Nr. 236. We Lwowie, — Piątek dnia 15. Października 1886. **Rok XXX**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 14. października.

Sejm nasz ma być zwołanym na 10. grudnia, — dziwną więc jest rzeczą, że namiestnictwo nie rozpisnje wyborów na opróżnione mandaty do sejmu.

Otrzymujemy wiadomość, że wybrana przez Koło polskie deputacja (pp. Jaworski, Czartoryski i Czerkawski) udali się do hr. Taaffego w sprawie mowy do wyborców p. Lewakowskiego. Minister oświadczył, że da odpowiedź po odebraniu urzędowych relacyj.

Przedlitawska Izba posłów przedsięweźmie wybór do delegacyj wspólnych zapewne w sobotę wieczór.

Wczoraj wieczór miała się zebrać komisja językowa Izby posłów (dla wniosku Scharschmida). Ciekawem jest, jaką rząd złoży deklarację co do języka państwowego; tyle jeno jest pewnem, że się za ustanowieniem języka państwowego nie oświadczy, inaczej bowiem musiałaby go odstąpić prawica.

Złożone z 45 członków plenum komisji dla Związku cłowo-handlowego zbierze się w sobotę.

Telegram *Narod. Listów* z Wiednia 12. bm. podaje następujący pogląd na obecne położenie sprawy ugodowej:

„Optymistyczne zapatrywania prawicy powoli pierzchają. Powodem tego jest niezwyczajne przewlekanie się narad nad przedłożeniem cukrowniczem i bankowem. Narady nie odbywają się w klubach, albowiem członkom dotyczących komisyj ugodowych dano jakieś milczące upoważnienie, chcąc przez to uprościć pracę, gdy tymczasem sposób taki wobec różnicy między ekonomicznemi potrzebami poszczególnych klubów prawicy, pracę owszem wielce utrudnia. Prócz tego zewsząd jest dobra wola dogadzania sobie nawzajem.

„Dzisiaj nie doszło jeszcze do zgody ani względem bankowego, ani względem cukrowniczego przedłożenia, gdy tymczasem rząd, wskazując na szybki postęp pracy sejmu węgierskiego, niecierpliwi się i o pospiech nalega, a to tem bardziej, ile że prezesi klubów pospiech ten przyrzekli, a przyrzeczenie tak leniwo się spełnia. W klubie czeskim nie wyłożono stanowiska rządu tak dokładnie i dobitnie, jak w Kole polskiem, gdzie nawet skonstatowano, że hr. Taaffe wyraźnie żadnej nie chciał robić tajemnicy.

„Hr. Taaffe oświadczył prezesom klubów, że ugoda bądź cobądź, i to rychło przeprowadzoną być musi; wymagają tego względy na Węgrów, na jedność monarchii i na mgliste położenie polityczne; wszystko musi być skończone najdalej do pierwszych dni maja. Pytał, ażali prawica sama o sobie, bez pomocy klubów i posłów poza nia stojących, chce i zdoła przeprowadzić przedłożenia ugodowe, gdyż w razie braku czy to dobrej woli, czy siły ze strony prawicy, rząd musi się konsekwentnie chwycić innych środków, byle sfinalizowanie ugody nie ustrzęgło. Prezesi klubów oświadczyli gotowość swoją do załatwienia przedłożeń ugodowych, zwłaszcza w plenum komisyj. Taką zdano w Kole polskiem relację o konferencji prezesów klubowych z rządem.

„Zwolano więc niebawem komisje, ale tylko komisja dla Związku cłowo-handlowego w pracy swojej postąpiła a nawet ją ukończyła. Dwie inne komisje zalegają. W komisji cukrowniczej nie ma między członkami prawicy różnic zasadniczych; chodzi tylko o wyższą lub niższą premię maksymalną, niema przeto ważnych przeszkód, jakkolwiek porozumienie się leniwo postępuje. Główny kłopot ze statutem bankowym. Rząd odrzuca wszelkie zmiany w tekście przedłożenia, i domaga się, aby sprawa bankowa była przed innemi załatwioną, pragnąc widzieć powolność co do niej, zanim sam okaże skłonność do zmian w przedłożeniu cukrowniczem. Prawica zaś nie chce się wiązać na ślepo, i żąda zmiany przynajmniej co do cenzorów i równouprawnienia na banknotach.

„Zwolennicy rządu namawiają, aby żądania te złożono w czczych rezolucjach, tekst zaś statutu bankowego aby niezmieniony pozostał. Na to odpowiada prawica, że rezolucje nawet rządu przedlitawskiego nie obowiązują, a tem mniej węgierskiego, żadnej wiec nie mają wartości. Narady nad sprawą bankową nie są jeszcze ukończone, mimo, że się pilnie odbywają; zdaje się jednak, że pomyślnego dla Czechów wyniku nie przyniosą, i zapewne skończy się na tem, że dla sukcesu w sprawie cukrowniczej poświęcone będą wszystkie ważniejsze żądania co do Banku.

„Powszechnie zdumiewa nadzwyczaj ostry artykuł *Starej Pressy* przeciw rządowi węgierskiemu w sprawie naftowej. Wnoszą z niego, że za kulisami Madiary kopią dołki pod Dunajewskim.“

Frmdblatt, pisząc o odpowiedzi ministra Prażaka na interpelację Magga, podnosi, że okaże się zapewne potrzeba podziału wyższych sądów w Pradze i Bernie na sądy niemieckie i czeskie, a przynajmniej na odrębne senaty z osobną systemizowaną liczbą posad, aby nieumiejący po czesku urzędnicy niemieccy mieli w nich a następnie w najwyższym trybunale awans zapewniony, sprawa chleba bowiem jest arcyważną w obecnych stosunkach ekonomicznych.

Korespondent nasz warszawski doniósł był przed kilku dniami, że nastąpiło przesunięcie czterech dywizyj wojsk rosyjskich z Pskowa, Dynaburga i okolicy ku wschodnio-południowym granicom carstwa. Półurzędowa *Pol. Corr.* dementuje tę naszą wiadomość, jako bezzasadną.

Tymczasem inny półurzędowy organ wiedeński, *Presse* otrzymała podobne wiadomości o ruchach wojsk rosyjskich z Nowosielicy i mimo *dementi* swej koleżanki podtrzymuje je jako niewątpliwe. Otóż i my postaramy się o bliższe udowodnienie, że korespondent nasz się nie mylił.

Z Belgradu donoszą, iż ministrowie serbscy z całym personalem urzędniczym udają się d. 15. bm. do Niszu Król Milan przybędzie do Niszu d. 16. bm. Projekta do ustaw na sesję jesienną skupczyny zostały już wygotowane. Skupczyna zostanie otwartą królewskim ukazem, który odczyta prezes ministrów. Sesja potrwa trzy do czterech tygodni.

W ostatnich dniach donoszono o zamachu na króla Milana. *Pol. Corr.* zasięgnąwszy wiadomości w konsulacie austrjackim (!), zaprzeczyła tym doniesieniom. Tymczasem obecnie potwierdzają z Pesztu, że zamach miał być istotnie dokonany przez tajny spisek, lecz władze bośniackie wyśledziły go i udaremniły. Spiskowcy chcieli wynieść na tron następcę tronu serbskiego i ukonstytuować rejencję, składającą się z królowej, Risticza i Pirocanaca.

O zdrowiu cesarza Wilhelma, jak wiadomo bardzo podkopanem, telegrafują z Baden-Baden pod dniem 12 b. m.: Cesarz Wilhelm, po kilkudniowej przerwie, odbył dziś przejażdżkę, która trwała trzy kwadranse, poczem zasiadł do stołu z cesarzową. Cesarz ma dobry apetyt i dobry sen; zniknęła więc obawa o jego zdrowie.

Churchill, którego podróżami tak wiele się dziś zajmują, bawi w Wiedniu, a we wtorek popołudniu przyjmował ambasadora angielskiego Pageta, złożywszy mu poprzednio wizytę. Wieczór odbyła się u Pageta na cześć Churchilla uczta, na której był także angielski minister wojny Smith, bawiący już od pewnego czasu w Wiedniu. Pisma berlińskie, mające styczność z rządem, odmawiają ciągle z szczególną wytrwałością wszelkiego politycznego znaczenia podróży Churchilla.

Z Londynu telegrafują do *Nowej Pressy* pod datą 12. b. m.: Zabiegi Churchilla w Berlinie pozostały bez skutku. Mocarstwa cesarskie są z sobą w zgodzie co do akcji w Bułgarji, a eksperyment stworzenia antirosyjskiej koalicji za pośrednictwem Anglii nie udał się. Oprócz tego twierdzą, że rosyjsko-tureckie porozumienie jest zupełnem, i że nie powiodły się w Konstantynopolu usiłowania Anglii celem zamącenia tego porozumienia.

Corriere della Sera donosi z Genuy: Aresztowano tu trzy osoby, które wśród okoliczności, budzących podejrzenie, starały się dostać do willi, zamieszkanej przez następcę tronu niemieckiego. Po przesłuchaniu aresztowanych okazało się, że są Francuzami. Aresztowani zeznali, że chcieli następcy tronu wręczyć petycję; nie znaleziono jednak przy nich żadnej petycji. Czy tu chodziło o dokonanie zamachu, dotąd niewiadomo.

Nowy gabinet hiszpański pod prezydencją poprzedniego prezydenta Sagasty już się ukonstytuował. Oprócz ministrów Alonsa Martinez (sprawiedliwości), Lopeza Puigcerver (skarbu) i Moreta (spraw zewnętrznych), którzy należeli do poprzedniego gabinetu Sagasty, najwybitniejszym członkiem dzisiejszego gabinetu ma być minister kolonij Wiktor Balaguer. Był on jednym z twórców starej partji progressistów, która dziś znaną jest pod nazwą partji konstytucyjnej. W ostatnich latach był Balaguer przywódcą dyssydentów, którzy się oddzielili od Sagasty i wraz z radykałami utworzyli dynastyczną lewicę. Balaguer, z rodu Katalończyk, używa ogromnego wpływu wśród swoich rodaków i zdobył sobie zaszczytne imię ogłoszeniem sześciotomowej historji Katalonii.

Jako nowi ministrowie weszli także: Leon y Castillo minister spraw wewnętrznych (którego nie trzeba mieszać z byłym prezesem konserwatywnego gabinetu Canovas del Castillo), dzielny mowca i przywódzca partji konstytucyjnej, minister wojny jenerał Castillo, posiadający wielki szacunek w armii i członek partji konstytucyjnej, wreszcie mniej znani: Arias jako minister marynarki i Navarro Rodrigo robót publicznych.

Skład nowego ministerstwa jest mniej demokratyczny, mimo to oprze się ono także na lewicy, a może jeszcze bardziej ku niej nagnie.

Sprawa bułgarska.

Z Sofii donoszą pod d. 11. b. m., że tamtejszy rosyjski konsulat nawiązał na nowo zerwane chwilowo stosunki dyplomatyczne z rządem bułgarskim. Wybory na prowincji wypadły po myśli rządu, a mieszkańcy stolicy przeciągają już od godziny 6. z rana ulicami miasta i wyprawiają owacje Stambułowowi i Radosławowi. Nekludow usprawiedliwiał się przed niemieckim konsulem z powodu strzałów, danych przez jego „kawasów“. Zbuntowani chłopi, których przed rosyjskim konsulatem traktowano wczoraj wódką i „bakszysem“ (datkiem pieniężnym), wyznali w śledztwie, że nie wiedzieli, dlaczego właściwie sprowadzono ich do konsulatu, i prosili, aby ich odstawiono do domu.

Wybory do wielkiego sobrania w wschodniej Rumelii, wypadły w ogóle na korzyść rządu bułgarskiego, wszyscy bowiem wybrani deputowani, w liczbie 44, są tegoż zwolennikami. W dystrykcie i mieście Filipopolu wybrano 10, w dystrykcie Stanimaka 8, w Kujun-Tepe 6, w Karłowo 10, w Abraszlary 6 a w dystrykcie Czepeli 4, — tak, że na 10.000 mieszkańców przypada 2 deputowanych. Nie ma potrzeby ściślejszych wyborów, gdyż według ustawy wystarcza do prawomocności wyboru zwykła większość głosów.

Według telegramu z Sofii z dnia 12 b. m. z liczby 590 nowo wybranych deputowanych do wielkiego sobrania, należy 480 do stronnictwa rządowego, 26 do cankowistów a 15 do karawelowców. Na uczczenie tak pomyślnego rezultatu wyborów, wyprawili wyborcy w Sofii festyn ludowy, proklamując wolność i niezawisłość Bułgarji i wyrażając uległość swoją dla obecnego rządu. Na urzędową notę ajencji rosyjskiej, która w imieniu cara ogłasza wybory za nieważne, zamierza rząd bułgarski odpowiedzieć w ten sposób, że o ważności wyborów rozstrzyga jedynie narodowe sobranie, które za 14 dni zbierze się w Tirnowie.

Pol. Corr. podaje z Sofii następujące telegramy:

Sofia 11. października. Rosyjski konsul Nekludow twierdził kilkakrotnie, iż chłopów, którzy się schronili do konsulatu rosyjskiego, znieważyli i poranili żandarmi. Ze strony bułgarskiej podnoszą jednak, iż rosyjski lekarz w obecności francuskiego korespondenta i Nekludowa stwierdził, że żadne ze zranień nie pochodzi od broni, lecz od pięści i pałek. Francuski korespondent stwierdza także, iż żandarmi nie interweniowali.

Sofia 12. października. Nota Nekludowa w sprawie napadu na rosyjski konsulat jest tej treści: P. Nekludow uważa za swój obowiązek w charakterze urzędowym i energicznie zganić rzucaniem kamieni dokonany napad, jakiego dopuściła się przeciw rosyjskiej ajencji masa ludu bez żadnej prowokacji. Protestuje on dalej przeciw surowościom, jakich się dopuścili żandarmi przeciw chłopom, którzy szukali opieki ajencji i oddalili się z niej w małych grupach bez żadnej broni. Rząd bułgarski przygotowuje energiczne odparcie powyższych zarzutów.

N. Wien. Tagblatt otrzymuje z Sofii telegram, że rząd bułgarski zamierza wysłać do mocarstw notę z prośbą, ażeby się co do osoby nowego księcia porozumiały. Na noty Nekludowa odpowiedzieć miał rząd już wczoraj. Spycha z siebie w tej odpowiedzi wszelką odpowiedzialność za burdy, gdyż rosyjska ajencja sama je prowokowała.

Jeden z reprezentantów mocarstw czytając noty Nekludowa, miał się wyrazić: „Nie myślałem, ażeby się Nekludów mógł narażać na taką śmieszność!“

Politik otrzymuje ważną wiadomość, że wszyscy dyplomatyczni reprezentanci Włoch w państwach bałkańskich, otrzymali polecenie postępować w zupełnem porozumieniu z reprezentantami Austrji i czynności ich bezwarunkowo wspierać.

„Ajencja północna“, zostająca jak wiadomo pod wpływami rosyjskiemi, donosi:

Petersburg 12. października. Według depeszy *Nowoje Wremia* ze Sofji, lud wtargnął w niedzielę na dziedziniec konsulatu rosyjskiego i do ogrodu tegoż. Kawasi konsulatu zmuszeni byli strzelać do tłumu.

Petersburg 12. października. Oficerowie bułgarscy Dmitriew, Pakow (?) i Kowałow, którzy uczestniczyli w detronizacji księcia Battenberga, tudzież szef sztabu załogi szumlańskiej, Trjankow, przybyli do Petersburga.

Petersburg 12. października. Wszystkie pisma tutejsze utraciły nadzieję uspokojenia Bułgarji przedsiębranemi dotąd środkami i sądzą, że rozstrzygający zwrot rzeczy nie może już długo na siebie dać czekać.

Petersburg 12. października. *Russkij Inwalid* donosi, że pod dniem 8. września (st. st.) wydane zostały dodatkowe rozporządzenia na wypadek powołania rezerw armii i floty do czynnej służby.

Co do mityngu w Ruszczuku dopuściła się „Ajencja północna“ albo fałszerstwa albo pomyłki. Jak bowiem korespondent z Bukaresztu do *Pest. Lloyda* donosi, nie nadszedł od księcia Aleksandra telegram, lecz mityng uchwalił wysłać do niego telegram następującej treści: „Zrzecz się dotacji uchwalonej przez sobranie, a skoro wielkie sobranie znowu cię wybierze, to przyjmij tron z bożej łaski i z woli narodu bułgarskiego“. Czy i jaka nadeszła na to odpowiedź od ks. Aleksandra — nie wiadomo.

Wiedeński korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze:

„*Polit. Corresp.* czerpiąc rzekomo z dobrego źródła, donosiła niedawno, że decyzja ks. Aleksandra Battenberskiego, zupełnego wycofania się z życia publicznego tak jest stanowcza, iż nic by go nie skłoniło do przyjęcia napowrót korony bułgarskiej. Otóż dziś miałem sposobność spotkać się z byłym urzędnikiem na wysokiej posadzie u dworu księcia bułgarskiego, który jechał z Sofii do Darmsztadtu, z przekonaniem, że książę Aleksander niebawem powróci do Sofii. Pan ów jechał wprost z Sofii i zapewniał, że ani wątpliwości o tem nie ma, iż świeżo wybrane sobranie księcia Aleksandra napowrót na tron powoła, a książę Aleksander wtedy do Bułgarji wróci. Niedaleka przyszłość okaże, po czyjej stronie racja. Dodaję tu jeszcze, iż w toku rozmowy kilkakrotnie ów pan zapewniał o wdzięczności, którą wszyscy Bułgarzy mają dla Polaków za serdeczne przyjęcie, jakie księciu Aleksandrowi zgotowali we Lwowie.“

W Eski-Sagra, mieście, którego komendant należy do najwierniejszych i najodważniejszych zwolenników księcia Aleksandra, uwięziono — jak donosi telegram z Burgas — pewnego człowieka nazwiskiem Baho Iwanow, podejrzanego o sprzysiężenie przeciw rejencji. Tenże zeznaje, że niejaki Dedo Georgi (t. z. wojewoda) został przez rosyjskiego konsula Szachotina, w Ruszczuku, pozyskany w celu zorganizowania zbrojnych band. Każdy ochotnik miał otrzymać na rękę 90 lir tureckich, a dnia 17. października miała ta banda rozpocząć kampanię z gór Stara-Planina, celem upozorowania i przyspieszenia okupacji rosyjskiej. Telegram dodaje, że ów wojewoda ratował się ucieczką i że w kraju panuje zupełny spokój.

National donosi, że z powodu mowy Churchilla miał powiedzieć ks. Bismark: „Sprawa bułgarska jest pojedynkiem między Rosją a Anglią, a jeśli Anglia się cofnie, to nie jest to powodem dla Austrji, aby zajęła jej miejsce.“ Na kilka dni przedtem miał powiedzieć niemiecki kanclerz: „Punkt ciężkości kwestji wschodniej leży gdzieindziej. Niemcy, które koloniom swoim dały taki rozwój, nie mogą pozostawić Egiptu w rękach jednego mocarstwa.“

Journal des Débats zamieszcza następującą depeszę z Berlina pod datą 12. bm.: Fiasko jenerała Kaulbarsa, który działał raczej na rozkaz samego cara, niż z polecenia Giersa, nie wpłynie na cara, aby zaniechał bułgarskich swych projektów. Jeśli się zdarzy jaki wypadek, czy to buntownicze wystąpienie przeciw rejencji, czy też zniewaga reprezentanta rosyjskiego, wówczas stanie się okupacja prawdopodobną. W Sebastopolu i Odessie stoi na ten cel w pogotowiu 40.000 ludzi. Twierdzą, że wojsko rosyjskie może stanąć w Bułgarji w przeciągu 48 godzin. Zapowiedź okupacji wywoła wprawdzie wielką sensację w Europie, nie zmieni jednakże stosunku pomiędzy trzema cesarskiemi mocarstwami. Nikt nie przypuszcza, aby oświadczenia Tiszy i ton dzienników austro-węgierskich wpłynęły na zmianę polityki cesarza austrjackiego.

Jeśli Rosja przystąpi do okupacji, to najwyżej zażądają od niej określenia terminu tejże. Rosja zastosuje się do tego żądania, które zresztą do niczego nie obowiązuje, jak tego daje przykład Anglja w Egipcie.

Korespondencje „Gaz. Narod“.

Warszawa d. 10. października.

(s) Warszawska komisja żydowska, złożona z Medena gubernatora cywilnego gub. warszawskiej, Apuchtina, Trachinowskiego prezesa Izby sądowej i Korniłowa dyrektora kancelarji jenerał gubernatora, pod prezydencją jenerała Mengdena, prezesa Tow. kredytowego ziemskiego — wypracowała już elaborat i uchwaliła wniosek do Rady państwa, aby prawa żydów zrównać z temi, jakie posiadają w prowincjach Zabranych.

Prócz tego Hurko przedłożył osobisty wniosek naglący, w którym przedstawia potrzebę natychmiastowego usunięcia wszystkich kandydatów do posad sądowych, pełniących obecnie bezpłatnie w sądach obowiązki; pozbawienia żydów prawa do zajmowania posad sądowych i ograniczenia żydów adwokatów i przysięgłych do dziesięciu procent ogólnej cyfry.

Tak więc spodziewać się należy wkrótce nowego pozbawienia żydów praw obywatelskich — co jednak faktycznie nie doprowadzi do rzeczywistego ograniczenia, ale do nowego gwałcenia nierozsądnych ustaw zapomocą łapówek.

Pozostają dwie tylko alternatywy: albo żydów wypędzić zupełnie z kraju, albo dać im prawa równe z innymi obywatelami państwa.

Pierwszy środek byłby najradykalniejszym i najskuteczniejszym w dzikiem pojęciu barbarzyńskiego rządu i pewnoby się do niego wzięto, gdyby nie bardzo ważne względy: Od kogoż wtedy czynownicy będą brali łapówki? Oraz: Zkąd brać pieniędzy w razie potrzeby? Wszakże faktycznie żydzi tylko je posiadają.

Drugi środek, tj. wytworzenie z ciemnej masy żydowskiej obywateli państwa — domagałby się przedewszystkiem oświecenia ich, a tradycjonalna polityka Rosji, jak zresztą każdego rządu despotycznego, dąży do jak największego ograniczenia oświaty. Jestto rzeczą zupełnie racjonalną. Łatwiej rządzić bezprawnie ciemnym tłumem, przywykłym jak koń żydowski do głodu i bata,

---

28)

BAKARAT.

POWIEŚĆ

HEKTORA MALOT.

Z francuskiego przełożył

A. KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Normandzka natura przemogła jeszcze w panu Adeline, i pomimo tak wyraźnego zapytania, próbował uchylić się od decydującej odpowiedzi:

— Mówiłem już mamie — rzekł — jest to tylko rodzaj próby.

— Więc pozwalasz?...

— Ależ....

— Tak, czy nie? A może życzysz sobie, abym ja dała do zrozumienia temu panu, rozumie się... z całą możliwą uprzejmością, że nie ma tu więcej po co przychodzić?

Teraz wahanie się byłoby nie na miejscu.

— To niepodobna, rzekł stanowczo.

Chciał zaraz wyjaśnić i usprawiedliwić tę niemożliwość, ale Mama przerwała mu gwałtownie:

— Przesuń mnie do mego pokoju.

— Ależ, mamo....

— Proszę cię, żebyś przesunął mój fotel do mego pokoju. Dawnobym już sama wyszła, gdyby nogi mi na to pozwalały. Raz już powiedziałam, co myślę o tem małżeństwie: lepiej aby Berta nigdy za mąż nie wyszła, niż żeby miała zostać żoną żyda. Dziś powtarzam toż samo. Wiem, że na zawarcie tego małżeństwa moje zezwolenie nie jest potrzebnem, bądź jednak przekonany, że błogosławieństwa mego nigdy ono nie uzyska.

— Ależ, mamo....

— Przesuń mnie do mego pokoju.

Dalsza dyskusja była niemożliwą; Adeline spełnił żądanie matki, poczem wrócił do żony.

— Widzisz! rzekła pani Hortensja.

— I to właśnie w chwili, kiedy przybywam z pomyślną wiadomością, kiedy sądziłem, iż stanowczy krok w celu urzeczywistnienia tego małżeństwa, jest już zrobiony.

— Jakaż to pomyślna wiadomość? zapytała z większą obawą aniżeli nadzieją, jak zwykle ci, co dotknięci niesłusznem prześladowaniem losu, nie spodziewają się już niczego dobrego.

Adeline opowiedział szczegółowo, jak przyjaciel jego, ów wicehrabia de Mussidan, który tak uprzejmie dopomógł mu pożyczką w chwili bankructwa braci Boutellier, zachęcił go następnie do założenia w Paryżu nowego klubu, mającego na celu rozwój dobrobytu społecznego; przedstawił jak zaszczytne stanowisko ofiarowano mu w tym klubie i jakie materjalne korzyści połączone są z tem stanowiskiem, a wreszcie nie zaniedbał pochwalić się, z jaką uprzedzającą gotowością przyjęto jego prośbę o koncesję.

— I tyś mi nic o tem nie wspominał! zawołała.

— Cała sprawa zależną była od uzyskania koncesji, a dostałem ją dopiero onegdaj.

Na twarzy pani Adeline ani śladu nie było owej radości, jaką zwykle dobra wiadomość wywołuje. Owszem, wprost odmienne widocznem było na niej wrażenie.

— Jak ty przyjmujesz taką nowinę! wyraził swoje zdumienie pan Adeline. W naszem położeniu zarobek siedmdziesięciu pięciu tysięcy franków i pensja roczna trzydzieści sześć tysięcy, to wcale nie drobnostka.

— Właśnie tego się lękam, że to tak wiele.

— I czegoż się lękasz?

— Sama nie wiem.

— Więc o cóż ci idzie?

— Ja się na tem nie rozumiem — i ty także nie wiele więcej; nie możesz mnie więc uspokoić. Tyle się tylko domyślam, że idzie tu o grę, i że ten twój klub na zysku z gry oprzeć ma swoje istnienie.

— Jak wszystkie kluby: grający w karty płaci nam tak samo pewien procent, jak spekulant opłaca się ajentom za grę na giełdzie.

— Tak myślisz? Ja nie wiem, ale pieniądze pochodzące z takiego źródła... budzą odrazę we mnie.

— Uprzedzenie, nic więcej. Wierzaj mi, że jeżeli kto, to chyba sami gracze mogliby się uskarzać na niemoralność opłaty procentu od sum stawianych przez nich na ryzyko; ogół tymczasem, byłby raczej zdania, że procent ten jest zbyt niski.

— A jeżeli ty sam wdasz się w grę! przy takiej sposobności...

— Ja, grać? — zaśmiał się Adeline — w moim wieku! Teraz kiedy jedyną moją troską jest zbierać dla was pieniądze, miałbym się narażać na ich zmarnowanie! Sama nie wierzysz temu, co mówisz.

— A jeżeli oni cię oszukają? w ogóle ludzie żyjący z kart nie najlepszą mają reputację.

— Co do tego, możesz być spokojną; będę dobrze pilnował. Nie jestem prezydentem dożywotnim: skoro też spostrzegę jakiekolwiek, choćby najmniejsze a kompromitujące zboczenie, natychmiast się usunę.

— A jeżeli go nie dostrzeżesz?

— Czy możesz mi dostarczyć na jutro pięćdziesiąt tysięcy franków na spłacenie wicehrabiego? Prawda, że nie? A z drugiej strony, czy mamy inny środek zarobienia rocznie 36.000 franków, które będą dla nas czystą oszczędnością? I tego nie. Otóż, trzeba korzystać z nadarzającej się sposobności, chociażby nawet połączone z nią było pewne ryzyko. Sama zaś przyznasz, że ryzyko to wcale nie straszne.

Cóż więcej miała mówić? Jakie stawiać zarzuty, skoro instynktownie tylko przeczuwała niebezpieczeństwo? Musiała zgodzić się z faktem dokonanym — przynajmniej na razie. Ale jeżeli mąż obiecał się pilnować, i ona zrobiła postanowienie, że będzie nad nim czuwać.

Nazajutrz „pomyślna wiadomość“ daleko lepiej została przyjętą przez Bertę.

— Więc małżeństwo nasze jest zapewnione! — zawołała uradowana, gdy ojciec wyjaśnił jej sytuację.

— Przynajmniej jest ułatwionem — odpowiedział.

— Ah! jak mnie to cieszy! Teraz mogę tacie powiedzieć, że od ostatniej naszej rozmowy w lasku Thuit, znosiłam prawdziwe męczarnie: czem bliżej poznawałam Michała, czem lepiej ocenić mogłam jego dobre serce i szlachetny charakter, czem bardziej... kochałam go; tem więcej trapiła mnie, doprowadzała do rozpaczy myśl, iż będę zmuszoną wyrzec się go! Ale teraz wolno już nam swobodnie się widywać, wszak prawda, tatku?

— Jeszcze nie, moja droga. Trzeba mieć wzgląd na babkę twoją i jego. Ale przychodzi mi wyborna myśl, która się i tobie pewno spodoba. Na otwarcie mojego klubu urządzamy świetny bal, w którym weźmie udział cały wielki świat paryski. Wprowadzę ciebie z matką, i poproszę Michała żeby nam towarzyszył.

— Ah, ojczulku! prawdziwie postępujesz ze mną po królewsku!

— Że zaś królewska córka powinna mieć toaletę godną księżniczki, powiedz mi jaką suknię mam zamówić dla ciebie u pani Dupont.

— Niepotrzeba żadnej zamawiać; moją różową miałam raz tylko na sobie, a że mi w niej do twarzy i Michał jej nie widział, wystarczy mi ona... bo przecież jemu tylko jednemu pragnę się podobać.

(C. d. n.)

aniżeli ludźmi mającymi poczucie swej godności obywatelskiej.

Wreszcie co do zapatrywań na kwestję oświaty żydów w królestwie Polskiem, doskonałe światło rzuca memorjał, który przed paru laty w całym oryginalnym tekście podała krakowska *Reforma*.

W memorjale tym do cara wyraźnie powiedziano, że żydów należy utrzymać w ich ciemnocie, a nawet propagować istnienie kahałów i chederów — żydzi bowiem cywilizowani poczuwają się do polskości, czego dali dowody podczas powstania 1863 r., w którym to czasie wieln z nich życie i mienie niosło w ofierze dla kraju; podczas gdy tłum starowierców nie poczuwa się do żadnej z krajem solidarności — jest tylko żydem.

Tyle tylko zmieniono, że obecnie każdy rabin musi składać egzamin z języka rosyjskiego— zresztą żadnej innej rząd nie wymaga od niego oświaty.

Dziś [illegible] jutro spodziewany jest Manassein minister sprawiedliwości. Słychać że Trachimowskij, prezes Izby sądowej, ma być zastąpionym przez prokuratora tejże Izby, Butowskiego.

Przed miesiącem przeszło wspominałem wam o publicznym napadzie pobytowców w Warce, których tam kilkuset zesłano. Owóż pociągnięto ich do odpowiedzialności karnej przed sędziego śledczego w Grójcu. W Grójcu jednak nie ma nateraz sędziego, tylko jego zastępca, podporządkowany zwierzchnictwu sędziego śledczego Kosteckiego w Górze Kalwarji. — Kostecki zażądał odstawienia aresztowanych pobytowców do Góry Kalwarji do śledztwa, zastępca sędziego w Grójcu odpowiedział, że władza administracyjna poleciła odstawić ich do Warszawy. Kostecki powtórzył polecenie aby aresztantów przysłano mu do śledztwa, nadmieniając przytem, że na podstawie odnośnego paragrafu procedury karnej, władze administracyjne nie mają prawa mieszać się w atrybucje sądów i stawiać przeszkód w dochodzeniu śledczem. Zastępca sędziego znalazł się między młotem a kowadłem. Z jednej strony czuł się w obowiązku spełnić polecenie swego bezpośredniego zwierzchnika, z drugiej rozkaz naczelnika powiatu grojeckiego. Udał się tedy do tego ostatniego i przedłożył mu rozporządzenie Kosteckiego. Naczelnik odniósł się do jenerał-gubernatora, ten zaś przesłał telegraficzny rozkaz natychmiastowego wysłania aresztantów do Warszawy; co też dokonano z zupełnem pominięciem władzy sądowej — a Kosteckiego zaskarżył do prezesa sądu okręgowego. Prezes jakkolwiek czuł to dobrze że Kostecki postąpił prawnie, uległ woli satrapy i wytoczył oskarżonemu dyscyplinarkę, której rezultatem było udzielenie mu nagany. Tak łagodny wymiar kary oburzył Hurkę do najwyższego stopnia — odniósł się zaraz do Petersburga, Kosteckiego przedstawił jako buntownika ubliżającego powadze jego władzy — i uzyskał dla niego dymisję. Z postępowania tego widzicie jasno, czem są u nas sądy — formą, w którą się obleka wola satrapy, a nie instytucją wymierzającą sprawiedliwość na podstawie sumienia i prawa.

Prawa! wszakże u nich nawet poczucie prawa się zatarło!

Apuchtin ze wszystkich posad stara się usunąć Polaków. W jego biurze pracował jako referent stypendjów Polak Zachorowski. Kilka dni temu zawołał go do siebie i oznajmił, że „czas już mu odpocząć.“ Mówiąc to, zapewne zapomniał, że tenże był człowiekiem w samej sile wieku (35 lat), więc następnie oznajmił mu, że przeniesiony zostaje na nauczyciela języka polskiego w gimnazjum realnem. Na miejsce Zachorowskiego zamianował Moskala, nauczyciela *z seminarjum nauczycielskiego.*

Donosiłem już, że zasłużony prof. botaniki Aleksandrowicz i ogrodnik Jankowski usunięci zostali, a na miejsce ostatniego sprowadzono na dyrektora ogrodu pomologicznego Moskala z Odesy. Otż ten ostatni, pijanica i awanturnik, a prócz tego prosty wor, okazał się po kilku miesiącach niemożliwym i prof. botaniki Bielejów przedstawił go do dymisji a zażądał zamianowania jednego z przedstawionych przez siebie Polaków. Klausen tak dobrze gospodarował dla siebie, że ogród, który przynosił piękne zyski, tego lata przyniósł znaczne straty.

Zakład narodowy im. Ossolińskich.

Rozeszła się niepokojąca pogłoska, iż byt zakładu im. Ossolińskich jest zagrożony z powodu zniszczenia dóbr fundacyjnych i złej w nich gospodarki. Zbyt drogim jest sam Zakład każdemu sercu polskiemu, ażeby pogłoska taka mogła być obojętnie przyjmowaną. Postaraliśmy się przeto o dokładne zbadanie dzisiejszego stanu rzeczy i oto wynik najściślejszych naszych informacyj.

* * *

Utrzymanie Zakładu nar. im. Ossolińskich opiera się przeważnie na dochodzie z dóbr Zgórsko i Wola mielecka, położonych w powiecie mieleckim, a obejmujących około 6682 morgów obszaru, i dóbr Strzelce z przyległościami, w powiecie Brzeskim. Dobra te, zgodnie z postanowieniami ustawy Zakładu, są w posiadaniu kuratora ekonomicznego, którym jest obecnie p. Antoni Broniewski. Kurator ekonomiczny winien jest opłacać 6000 zł. m. k. na utrzymanie Zakładu, oraz 1000 zł. m. k. na cele literackiego wydziału biblioteki, czyli razem 7350 zł. w. a., resztą zaś dochodu z dóbr rozrządza na swą korzyść wedle własnego upodobania. Rozumie się jednak, że aby zabezpieczyć Zakładowi powyższy dochód po wieczyste czasy, związany jest kurator ekonomiczny przepisami ustawy do właściwej gospodarki dobrami, i utrzymywania ich w takim stanie, iżby bezpieczeństwo dochodów Zakładu było zapewnione. Do straży całego ustanowienia Zakładu i prawidłowej gospodarki umocowała ustawa sąd szlachecki lwowski, dając mu moc, ażeby mianował dwóch reprezentantów *posteritatis*; Stany zaś czyli obecnie Wydział krajowy ma czuwać „tak co do dóbr jako i literackiej części, w pierwszym względzie dla zapobieżenia spustoszeniu lub alienacji i w drugim, ażeby dochód biblioteczny był regularnie składanym.“ W §. 42 ustawy i §. 2 aktu dodatkowego z d. 28. października 1824. nadaną jest nawet Deputacji stanowej moc, ażeby w razie zalegania z ratami przez kuratora, sekwestr wszystkich dóbr kuratorskich nakazała.

Termina rat, w których kurator ekonomiczny powinien dotację zakładowi wypłacać, są ustanowione na dnie 20. maja i 20. listopada. Otóż gdy obecny kurator terminów tych nie dotrzymywał, a nadto, gdy się rozeszła uzasadniona wiadomość, że zarząd ekonomiczny dóbr funduszowych pozostawia bardzo wiele do życzenia, a p. Antoni Broniewski popada w coraz większe kłopoty finansowe — uważali zastępca kuratora literackiego dr. Antoni Małecki i reprezentanci potomności pp. hr. Stefan Zamojski i Stanisław Starowiejski za swój obowiązek, obawy te Wydziałowi krajowemu w styczniu br. wynurzyć i domagać się ścisłego zbadania rzeczy.

Krok ten był tem bardziej potrzebny, że już przedtem zarządziło było namiestnictwo lustrację lasów, a sprawdziwszy, iż są zniszczone, zamknęło w nich dalszy wyrąb na mocy przepisów ustawy lasowej. Już wówczas znaleziono stan gospodarki leśnej tak złym, że z końcem stycznia z. r. oświadczył się Wydział krajowy za bezzwłocznem odebraniem zarządu lasów p. A. Broniewskiemu i pozostawił władzom rządowym ustanowienie technicznego kierownika lasów dla fundacyjnych dóbr w Mieleckiem. Gdy ustanowienie kierownika owego nie przyszło do skutku, gdyż p. Broniewski przeciw zamknięciu lasów rekurował, zesłało namiestnictwo z końcem sierpnia br. ponowną komisję lustracyjną, a gdy kurator nie zaprzestawał wyrębu, obłożyło go starostwo mieleckie grzywną w kwocie 1000 złr. w. a.

Podanie kuratorji literackiej wraz z reprezentantami potomności, oraz zarządzenia namiestnictwa spowodowały, iż i Wydział krajowy zarządził ze swej strony lustrację dóbr funduszowych. Lustrację tę przeprowadził w d. 17. września br. hr. Witołd Łubieński z Zassowa wraz z sekretarzem zakładu, Zdzisławem Onyszkiewiczem w Zgórsku i Woli mieleckiej, w Strzelcach zaś p. Włodzimierz Lisowski z Jurkowa.

Wynik lustracyj Namiestnictwa i Wydziału krajowego dowiódł niestety, że obawy kuratorji literackiej i reprezentantów potomności nie były bezzasadne. Stan dzisiejszy dóbr daje powód do obaw, iż gdyby dłużej tak trwać miało, mogłyby dochody zakładu doznać uszczerbku. Przedewszystkiem uderza niezwykła dewastacja lasów. Lustracja dwóch gospodarzy lasowych pp. Józefa Partisza i Jana Łysakowskiego, którzy lasy zgórskie, wynoszące 2638 morgów w towarzystwie komisarza namiestnictwa, Cyprjana Sozańskiego, objeżdżali, wykazała, że wszędzie, gdzie był jakiś plan gospodarstwa leśnego ustanowiony, przekraczano go znacznie, zaniedbywano kultur i zalesień na zrębach, co więcej, wybierano w sposób dowolny w całym kompleksie lasów sztuki starsze i grubsze.

W lesie Przyłęk zgórski, obejmującym około półtora tysiąca morgów, gospodarowano bez żadnego planu, a miejsca wyrąbane obsiewano prosem i żytem, wyniszczając grunt, pod dalszą kulturę leśną przeznaczony. Sprawdzono zatem dewastację, która na długie lata dochód z lasów obniżyła, jeśli go w ogóle w całości nie uczyniła iluzorycznym, gdyż koszta doprowadzenia lasów do porządku, zalesienia halizn i wyrębów, będą znaczne.

Tak samo, jeśli nie gorzej, oceniają rzecz lustratorowie Wydziału krajowego. Orzekają oni stanowczo, iż dewastacja jest najzupełniejsza. Co do lasu, takowy na całej przestrzeni został kompletnie zniszczony, cały drzewostan w pień wycięty, żadnych zagajeń nikt nie zakłada, a co sama natura zasieje, to wypasają okoliczni włościanie i inwentarz gajowych. Szkody wyrządzone w lesie nie dadzą się przez lat kilkadziesiąt powetować.

Na folwarkach gospodarstwo rolne nie jest najgorsze, budowle nawet są w stanie średnim i mniej więcej zgodne z inwentarzem. Porównanie inwentarza oddawczego z roku 1869 z obecnemi arkuszami gruntowemi wykazują jednak ubytek ogólny 150 morgów gruntu. Są to w znacznej części awulsa, spowodowane przez Wisłę na wybrzeżach jej niczem nie ochranianych, w części zaś zabory zdziałane przez włościan przez worywanie. Najgorszem ze wszystkiego jest to, *że kurator ekonomiczny wiele* folwarków na długie lata wydzierżawił i czynsz dzierżawny z góry pobrał, a żydzi dzierżawcy, nie wiedząc jak długo przy dzierżawach się utrzymają, wyzyskują rolę jak się da i póki się da. I tak folwark Józefów jest subarendowany żydowi na 4 lata, folwark Zgórsko również żydowi na 8 lat, folwark Giełda aż do r. 1894, folwark Partynia aż do 11 lat itd. Wprawdzie w myśl §. 29. ustawy Zakładu, nastepca kuratora nie jest do dotrzymania umów poprzednika obowiązanym, zwłaszcza gdyby tenże dobra „pod uciążliwemi dla swych następców warunkami wypuszczał“ — lecz tem większą jest obawa, że ryzykujący swój fundusz dzierżawcy będą wyzyskiwali wszystko, ażeby straty nie ponieść, a tem samem przyczynią się do jeszcze większego zniszczenia majątku. Lustratorowie postawili też wniosek, ażeby 1. żądać bezzwłocznie sądowej sekwestracji całych dóbr funduszowych; 2. prosić namiestnictwo o ścisłe dochodzenie morgów, niewykazanych w arkuszach gruntowych; 3. aby ustanowić fachowego zarządcę lasów i racjonalne gospodarstwo lasowe; 4. aby zabezpieczyć należytość, przypadającą od kuratora ekonomicznego zakładowi.

Co do tego ostatniego zauważyć należy, że w §. 5 aktu dodatkowego z d. 15 stycznia 1824 ustanowił Ossoliński, iż z odsetek opłacanych corocznie przez kuratora ekonomicznego w wysokości 1000 zł. od 20000 zł. m. k., legowanych na dobrach funduszowych, zbieranym będzie fundusz, który po dojściu do pewnej wysokości ma być w $^2/_3$ częściach wypłacany Zakładowi na uzupełnienia biblioteki i cele literackie, w $^1/_3$ zaś zwracany kuratorowi ekonomicznemu na ameljoracje w dobrach. Fundusz ten znajduje się w przechowaniu Wydziału krajowego, a wyniesie właśnie w przyszłym roku przepisaną wysokość 40000 zł., i z tych jedna trzecia część miałaby być kuratorowi ekonomicznemu wypłaconą. Otóż kwota owa 13300 zł, w. a. może na razie służyć na zabezpieczenie rat, gdyby ich kurator ekonomiczny nie mógł dalej wypłacać — i do tego zmierza właśnie wniosek lustratorów.

Mając te wszystkie wyniki lustracyj i wnioski na uwadze postanowił Wydział krajowy uchwałą z d. 5. b. m., na mocy Art. 2. aktu dodatkowego ddto Wiedeń 28. października 1824: udać się do sądu krajowego lwowskiego z żądaniem zawieszenia kuratora ekonomicznego p. Antoniego Broniewskiego w sprawowaniu funkcyj administratora dóbr zakładowych i ustanowienia innego administratora, któryby z dochodów dóbr, po opędzeniu kosztów administracji, wypłacał przedewszystkiem należną Zakładowi resztę i czynił wydatki potrzebne dla przywrócenia gospodarstwa do dobrego stanu, resztę zaś dochodów oddawał kuratorowi ekonomicznemu p. Broniewskiemu.

Podanie to wnieść ma Wydział krajowy za zgodą kuratora literackiego i reprezentantów potomności.

* * *

Na tem stanęła po dzień dzisiejszy akcja władz nadzorczych i nie godzi się wątpić, że z należytą energią i w obronie jednej z najpiękniejszych instytucyj narodowych, przystąpi sąd krajowy do ustanowienia nowego administratora. Płonną jest na razie obawa, ażeby Zakład narodowy im. Ossolińskich znaleźć się mógł bez potrzebnych mu dochodów. Podnieść tu bowiem należy, iż na dobrach Zakładu, choćby nawet nie wiedzieć jak zapuszczonych, lecz zawsze krociowych, nie ciąży nawet w całości owa na wstępie wykazana dotacja 7350 zł. w. a. gdyż trzeba wiedzieć, że obligacje indemnizacyjne po znie ionej pańszczyźnie w dobrach funduszowych nie zostały wydane do rąk kuratora ekonomicznego, lecz jako część zakładowego majątku, deponowano je w kasie Wydziału krajowego. Gdy zaś kupony owych obligacji niosą rocznie 4.623 złr. 87 ct. w. a., przeto na kuratorze ekonomicznym ciąży obowiązek, ażeby z dóbr mu oddanych jedynie 2.726 zł. 13 ct. rocznie zakładowi dopłacał. Że administracja pod zarządem władz zdoła przecież tak minimalną kwotę z dóbr krociowych dla Zakładu wydobyć — nie ulega żadnej wątpliwości. Gdyby zaś dewastacja była nad wyraz wielką i dochody z dóbr musiały być przedewszystkiem na uporządkowanie tychże obracane, natenczas posiada Wydział krajowy wzmiankowaną już powyżej jedną trzecią część funduszu amelioracyjnego, w którym ciążąca na dobrach część dochodu przynajmniej na sześć lat znalazłaby pokrycie.

Nie należy więc tak czarno patrzeć się na najbliższą przyszłość Zakładu nar. im. Ossolińskich, jak to roznosi wieść kolportowana między publicznością. Władze zrobiły swoje, a jesteśmy pewni, że i zrobią dalej co do nich będzie należało, aby sprawy Zakładu Ossolińskich uporządkować.

Uroczyste otwarcie

roku szkolnego na politechnice lwowskiej odbyło się dziś.

Po nabożeństwie zebrali się o godz. 11tej przed południem w auli profesorowie techniki, liczni zgromadzeni słuchacze i publiczność. Zauważyliśmy tu kilku profesorów uniwersytetu i członków Wydziału krajowego. Pierwszy przemówił następujący rektor dr. Zajączkowski, który zdał sprawę z ubiegłego roku. Po nim wygłosił nowo wybrany rektor prof. Maryniak następującą mowę:

Dostojni i szanowni Panowie!

Grono profesorów naszego najwyższego zakładu naukowego, włożyło na mnie wielce zaszczytny a oraz trudny obowiązek zastępowania tego zakładu na zewnątrz w rozpoczynającym się właśnie roku naukowym.

Imieniem więc tego zakładu witam najuprzejmiej wszystkich tu zebranych uczestników uroczystości dzisiejszej. Witam w szczególności tak gości dostojnych, którzy swoją obecnością przyczynili się do uświetnienia uroczystości niniejszej, jak też kolegów szanownych, którzy po spieszyli powtórnie do żmudnej i ciężkiej pracy na polu wychowania publicznego, jak wreszcie zacną młodzież uczącą się, która, żądna wiedzy, spieszy po wypoczynku wakacyjnym do zakładu naszego w zamiarze dalszej nauki.

Obchód uroczystości dzisiejszej powinien przedewszystkiem zapoznać nas bliżej z naszym przybytkiem naukowym i oświetlić skarbnicę, z której czerpać mamy na przyszłość zasoby wiedzy; a prócz tego powinien taki obchód przypomnieć szerszej publiczności, jakie nadzieje winien kraj przywiązywać do każdego roku szkolnego i ma przypomnieć także profesorom i młodzieży, w jaki sposób mogą się te nadzieje sprawdzić a względnie ziścić.

Dostojni i szanowni panowie! U wszystkich narodów cywilizowanych, a nawet u takich, które pod względem naukowym i politycznym stoją jak najwyżej i cieszą się największym rozwojem i rozkwitem, każdy rok szkolny to wyższy szczebel do udoskonalenia, to nowy krok na drodze cywilizacji, która niezliczone korzyści i dobrodziejstwa ludziom przysparza.

Z tego, co wypowiedziałem, wynika przedewszystkiem dla nas nauczycieli najtrudniejsze a w skutek swego znaczenia także najszczytniejsze posłannictwo, które mamy spełnić w dwojaki sposób, a mianowicie:

Raz mamy dbać o to, ażeby co roku wysłać z zakładu naszego pewien zastęp techników, zdolnych do prowadzenia i podniesienia przemysłu — a tem samem do podniesienia bytu materjalnego biednego ludu naszego; a powtóre mamy starać się o to, byśmy co roku, chociaż o jeden stopień wyżej podnieśli naukę naszą, — byśmy zbogacili literaturę naszą, lub przez publikowanie prac ponieśli piórem po za granicę sławę imienia narodu naszego, a w końcu, byśmy co roku, chociaż małą cząstkę tej młodzieży, którą kształcimy, zachęcili do uprawiania nauki jako takiej dla umiejętności, a nie tylko dla chleba.

Obowiązki połączone z posłannictwem naszem wkładają zatem na nas zadanie tak podniosłe, a zarazem tak trudne, że słusznie należy je przypomnieć z tego miejsca co roku: tak profesorom, jako też słuchaczom i światłej publiczności wobec kraju i jego reprezentantów.

Profesorom dla tego, ażeby nieustannie pamiętali, że są kapłanami nauki, którą reprezentują; słuchaczom zaś dla tego, ponieważ bez szczerego zajęcia sie nauką, nie podniesie się dostatecznie nauka polska, ani kraj też nie zyska pożądanych i godnych pracowników; a wreszcie publiczności światłej dla tego, albowiem mimo naszych najszczerszych chęci, nie zdołamy podołać zadaniu naszemu, jeżeli kraj cały i jego reprezentanci nie będą z nami, nie będą się szczerze interesowali pracami naszemi i swego poparcia będą nam odmawiali.

Zakład nasz, jako szkoła politechniczna, należy w Austrji do najmłodszych zakładów tego imienia, albowiem za wolą Najmiłościwszego Monarchy został zreorganizowany dopiero w 1877 r. Od tego czasu mamy w szkole naszej 4 wydziały, a mianowicie: wydział inżynierji, wydział architektoniczny, wydział budowy machin i wydział chemii. Plan nauk na wydziałach budowy machin i chemii, zezwala także na przygotowanie do kursów specjalnych w akademiach górniczo-hutniczych w Leoben lub Przybram, na co zezwoliło wys. ministerstwo oświecenia. Wszystkie wspomniane wydziały są wyposażone według ustaw reorganizacyjnych dla szkół politechnicznych w Austrji pewną ilością odpowiednich katedr, na których wykładają profesorowie i docenci. Językiem wykładowym na wszystkich wydziałach jest język polski, który znacznie ułatwia studja techniczne młodzieży naszej.

Taki jest ustrój zakładu naszego. A teraz dodać muszę, że do rozkwitu każdej szkoły potrzeba według mojego mniemania następujących warunków, a mianowicie: Sumiennych i zdolnych profesorów, chętnych uczniów, przychylnej działalności rządu i władz autonomicznych, a w końcu troskliwej opieki opinii publicznej.

Szkoła nasza liczyła sie i liczy się zawsze jeszcze z temi warunkami. Nie tu tedy miejsce rozwodzić się nad tem, że przez zapobiegliwość profesorów mamy odpowiedni środki naukowe, i że szkoła nasza, dzięki zjednoczonym usiłowaniom profesorów i słuchaczy, postępuje widocznie tak pod względem nauki jakoteż dyscypliny, czego najlepszym dowodem są tak egzamina rządowe i kursowe z lat ubiegłych, jako też opinia publiczna względem tych techników, którzy ukończyli nasz zakład.

Mój szanowny poprzednik, z którego rąk objąłem zarząd szkoły naszej, wyłożył znakomicie z tego miejsca, przy inauguracji w zeszłym roku, nietylko powstawanie i rozwój nauk technicznych w ogólności, lecz także i historję naszego zakładu w szczególności. Z jego pamiętnego przemówienia o rozwoju i doskonaleniu wiedzy technicznej wynika, że nauk technicznych szablonowo jako rzemiosła traktować nie można, że zaleta technika polega czysto na jego działalności twórczej.

Ta działalność twórcza jest zaszczytną cechą technika, której nawet na chwilę nie powinniśmy spuszczać z oka, ona mówi nam odrazu czem mamy być jako technicy i nawołuje nas do twórczości a tem samem do samodzielności w naszych różnorodnych pracach i studjach.

Zacna młodzieży! Ty jesteś dzisiaj w przededniu twojego powołania — nie zapominaj ani na chwilę słów, któremi nacechowałem dobrego technika, gdyż ten przymiot będzie cię przyozdabiał przez całe życie. Samodzielną i wytrwałą pracą będziesz mogła pokonać nawet najtrudniejsze zadania, jakie ci się nadarzą początkowo u nas — a później w życiu praktycznem.

My będziemy się starali, ażeby ci trudności w studjach technicznych ułatwić i zaznajomimy cię przedewszystkiem z naukami czysto teoretycznemi a następnie z nankami zastosowanemi. W teorji zapoznamy was z prawami nank przyrodniczych, przy pomocy których będziecie panowie mogli wytwarzać w naukach zastosowanych dzieła wielkiej doniosłości, bo nietylko pod względem wykonania i zastosowania praktycznego jako rzeczy samej, — lecz także pod względem podniesienia dobrobytu w kraju i umoralnienia ludu naszego.

Czyż może mi kto pokazać wspanialsze dzieła nad te, które w krajach cywilizowanych podniosły zapomocą przemysłu byt materjalny obywateli, które zapomocą odpowiednich budowli polepszyły stan zdrowotny mieszkańców, zabezpieczyły i uprzyjemniły ich życie?

Zaiste, nie znam dzieł piękniejszych! Z przemysłem łączą się ściśle rzemiosła a z temi ostatniemi także pewna inteligencja. W krajach zachodnich, jak np. w Belgii, Francji i innych musi każdy rzemieślnik równocześnie z praktyką odbywać studja specjalne czyli zawodowe w szkole przemysłowej, — przez co staje się nietylko dzielnym w swoim zawodzie, ale także nabiera ogłady, którą dalej niesie pomiędzy ludzi. A naród tylko zyskuje wskutek tego, bo staje się pracowitym, zapobiegliwym i oszczędnym. Rządy i władze autonomiczne popierają ten naród, bo w jego dążnościach uczciwych robią mu ułatwienia i biorą go w opiekę przez wydawanie ustaw i rozporządzeń odnośnych.

I u nas dzięki pieczołowitości rządu i władz antonomicznych, zdziałano ostatniemi czasy dosyć w tym kierunku, bo coraz powstają nowe szkoły przemysłowe, a nawet mamy i wyższą szkołę techniczno-przemysłową, których zadaniem jest wydoskonalić rzemieślnika i razem z nami podnieść rzemiosło i przemysł w kraju.

Jednakże rozpatrując się w tej rzeczy u nas, nie możemy jeszcze dostrzedz jasnego programu, być może dla tego, że owoc dopiero z kiełka zaczyna się wyłaniać i dopiero później zajaśnieje; a nawiasowo dodać tutaj także należy, że jednej rzeczy u nas wcale dopatrzyć się nie możemy, a mianowicie racjonalnej ustawy budowniczej, któraby przestrzegała stanu zdrowotnego mieszkańców, nakazywała silną i trwałą budowę i podała sposób, jak budynki na wsi należy porozkładać, ażeby cała wieś w razie pożaru z dymem nie poszła. Ustawa taka mogłaby się także przyczynić do podniesienia i upiększenia naszych miast i miasteczek. Z przyjemnościami można zawsze połączyć cel praktyczny. a nad tem, co jest praktycznem i dobrem dla ogółu, powinna czuwać ustawa.

Wracając teraz do nauk zastosowanych nadmienić muszę, że zadaniem szkoły politechnicznej jest nauczyć w szczególności: na wydziale chemicznym przetworu czyli przerobienia produktów surowych na takie, jakie napotykamy już gotowe w handlu, i bez których ludy cywilizowane w życiu obejść się nie mogą.

Ponieważ z takiem przerabianiem produktów są ściśle połączone „sposoby przetwarzania i rozmaite do tego służące aparaty jako też maszyny,“ — to można na wydziale chemii nauczyć się nie tylko różnych sposobów fabrykacji ale także i urządzenia fabryk chemicznych.

Studjowanie zaś fabrykacji produktów chemicznych polega przeważnie na analizie chemicznej, — dla tego z nauką technologii chemicznej muszą być ściśle połączone ćwiczenia laboratoryjne, które odbywają się pod okiem profesorów chemii. — Na wydziałach inżynierji, budowy machin i budownictwa uczy szkoła nasza konstrukcji żelaznej, drewnianej i kamiennej. Konstrukcje te zastosowuje się przy mostach, maszynach, budynkach i t. p. One mają cel więcej realny czyli praktyczny niż estetyczny, bo w pierwszym rzędzie muszą odpowiadać warunkom sił, następnie warunkom materjału, a w końcu warunkom formy i wykonania.

Lubo mosty, maszyny i rozmaite inne budowle należą jako utwory konstrukcyjne do inżyniera, bo on je utworzył; to wszakże wykonanie tych utworów należy po części i do technologa mechanicznego, jako rzemieślnika.

Technologia mechaniczna, jako integralna część nauk inżynierskich, obznajamia nas nietylko z samemi materjałami, lecz także i ze sposobem ich przerobienia. Ona uczy jakich maszyn potrzeba do przerabiania, a przez to także urządzenia fabrycznego.

Przez samo omawianie nie można się nauczyć konstrukcji, gdyż ona zupełnie tak polega na analizie mechaniki i technologii mechanicznej, jak polegała technologia chemiczna na analizie chemicznej. Z tego porównania wynika, że ćwiczenia konstrukcyjne muszą się także odbywać pod okiem profesora w salach konstrukcyjnych.

W końcu na wydziale architektonicznym uczymy się form architektonicznych i tworzenia z tych form harmonijnej całości, zwanej kompozycją.

Nauki inżynierskie przykuwały nas swoim realizmem do ziemi, architektura zaś bogata w całość i części estetyczne, wznosi odrazu ducha naszego ku niebu. Ona w swoich formach przechowała tradycję rozmaitych pokoleń; ona i dzisiaj najlepiej odźwierciedla stan umysłowy i materjalny ludzkości, i jest zdolną całe nasze jestestwo przenieść pokoleniom, które później po nas nastąpią. Szanowni słuchacze! Jak z dziełami sztuki łączy się historja, bo na ich tle przedstawia się nam obrazowo stan umysłu w przeszłości, tak też z historją jest połączona każda nauka i dlatego radziłbym ci zacna młodzieży, jeżeli chcesz zrobić postęp w jakiejś nauce, studjować historję tej nauki i starać się zrobić rzecz lepiej, niż ona dotychczas zrobioną była. Pomocną w tym względzie będzie ci jak najwięcej nasza biblioteka, która zawsze zostawała i zostaje dla ciebie otworem. W niej możesz w wolnych chwilach, czy to wieczorem czy z rana, znaleźć najprzyjemniejszą rozrywkę, bo tam jest wiele ciekawych rzeczy ukrytych, które nateraz mogą cię zainteresować a w przyszłości moga ci się przydać.

Ożywiony dobremi nadziejami, że ziarno, jakie rzucać zamyślamy, padnie na dobrą glebę i znajdzie w niej dosyć ciepła, ażeby się przyjąć mogło dla dobra kraju i chwały narodu naszego, otwieram rok naukowy w imię Najwyższego, który uczciwej pracy zawsze błogosławił i błogosławi.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14 Października.

* **Marszałek krajowy** dr. Mikołaj Zyblikiewicz jako zastępca kuratora Jerzego hr. Moszyńskiego nadał z fundacji śp. Pelagii Russanowskiej, dożywotnie wsparcie w kwocie 300 zł. rocznie, p. Piotrowi Przysieckiemu, majorowi b. wojsk polskich z r. 1831, ozdobionego krzyżem „virtuti militari“, zamieszkałemu obecnie we Francji w Dat.“

* **Za spokój duszy śp. Jana Królikowskiego** urządzili artyści sceny naszej uroczyste nabożeństwo żałobne, które się odbyło dziś, o godzinie 9. zrana w kościele OO. Bernardynów. Trzech księży odprawiło mszę św. przy głównym ołtarzu i solenne *requiem* w asystencji kleru przy wspaniałym i rzęsiście oświetlonym katafalku. W przeważnej części zapełnili świątynię pańską artyści i członkowie drużyny literackiej. W czasie nabożeństwa — zamiast koncertowych chórów i popisowych tonów orkiestry— odśpiewał p. Kiczman prześlicznie przy akompaniamencie organów pieśni Moniuszki: „O władco świata!“ i „Śpiew pokutny“; weteran zaś opery warszawskiej, p. Köhler, pieśń Moniuszki: „Przyjm nas o Panie!“

* **Radca sekcyjny** w ministerstwie spraw wewnętrznych, Jan Konstantynowicz, otrzymał z okazji przeniesienia go w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radcy ministerjalnego.

* **Przeniesienia.** Praktykantów konceptowych namiestnictwa: Antoniego Reinera ze Złoczowa, Jana Straszyńskiego z Bochni i Stanisława Dobrowolskiego z Rudek, przeniesiono do namiestnictwa, a Edwarda br. Brunickiego z namiestnictwa do Złoczowa i Bolesława Nieświatowskiego z namiestnictwa do Rudek.

* **Na budowę szkoły** w gminie Serdycy, pow. lwowskim, udzielił cesarz z prywatnej szkatuły zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Tow. gim. „Sokół“** we Lwowie uchwaliło na wczorajszem zgromadzeniu nie sprzedawać ani gruntu ani ściany od północy swojego gmachu. Prezesem został wybrany dr. Krówczyński.

* **W sprawie konkursu** na dzierżawę teatru hr. Skarbka, rozpisały się szeroko nasze dzienniki. *Kurjer*, a za nim *Dziennik polski* i *Przegląd*, zajmowały się tą sprawą w ostatnich swych numerach, a jednak mimo replik i duplik — zdaniem naszem, nie wyjaśniono jej wcale.

Nam zda się, że rdzeniem kwestji nie jest bynajmniej, czy Kuratorja fundacji ma prawo, lecz czy ma obowiązek już obecnie rozpisywać konkurs.

Owoż, wedle naszego przeświadczenia, nikt bezstronny nie może zaprzeczyć, że Kuratorja ma ku temu prawo, lecz wręcz twierdzimy, iż wcale nie ma powodów już obecnie robić użytek z tego prawa — a zaniechawszy tego, nie może być posądzoną, że uchybiła swoim obowiązkom i naraziła fundację na szkodę.

Jestto bowiem z gruntu mylnem twierdzenie, że fundacja znalazłszy się z Wielkanocą bez dzierżawcy, któremu władze polityczne nie udzieliły dalszej koncesji, będzie zmuszoną prowadzić na własny rachunek przedsiębiorstwo teatralne.

Jak nam dokładnie jest znanem, nie cięży na fundacji obowiązek dawania codziennych przedstawień scenicznych w teatrze hr. Skarbka, lecz w zamian za zwykłą subwencję z funduszu krajowego rocznych 4200 zł. ma obowiązek w każdym roku słonecznym dać 160 przedstawień.

Gdyby więc nawet z Wielkanocą roku przyszłego teraźniejsi dzierzawcy opuścili teatr hr. Skarbka, w czasie od Nowego roku byłoby już danych 100 przedstawień, a po rozpisaniu w tym czasie konkursu zawsze znalazłoby się dość czasu, aby nowi dzierzawcy w sezonie jesiennym dopełnili liczbę przedstawień brakujących

Zatem z tego powodu fundacja nie mogłaby być narażoną na najmniejszą stratę, a czas letnich ferji mogłaby poświęcić rozpisaniu i przeprowadzeniu konkursu.

Idąc jednak dalej widzi nam się, że owszem rozpisywanie już teraz konkursu może nietylko obecnych dzierzawców narazić na straty, lecz nawet fundację uwikłać w bezpotrzebne spory Wreszcie wielce jest wątpliwem, czy konkurs warunkowo rozpisany, a takim być musi wobec teraźniejszego kontraktu dzierzawnego, może wydać korzystne rezultaty, a przeciwnie wnioskować można z wielkiem prawdopodobieństwem, iż rozpisanie już teraz konkursu, siejąc zwątpienie o przyszłości w szeregach pracujących na scenie, w wysokim stopniu utrudni stanowisko teraźniejszej dyrekcji, a w dalszej konsekwencji utrudni nawet przyszłe jej wydzierzawienie.

* **Patrjotyczny dar**. Czytamy w petersburskim *Kraju*: Wzmianka, uczyniona w zeszłym nr. *Kraju* w rubryce „Z tygodnia“ o energicznie rozwiniętej akcji ratunkowej w Poznańskiem, skłoniła jednego z przyjaciół naszego pisma do oświadczenia, że z chwilą utworzenia banku do ratowania ziemi w Poznańskiem, gotów jest złożyć sumę 10.000 marek na 10 akcyj, z oddaniem takowych na własność Towarzystwu pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego. Mamy nadzieję, że czyn ten szlachetnego człowieka, który już nie po raz pierwszy składa dowody gorących uczuć obywatelskich, znajdzie naśladowców pośród naszego społeczeństwa.“

* **Manewry w Galicji.** W ostatnim numerze ilustracji angielskiej *The Graphic*, znajduje się rycina przedstawiająca szarżę ułanów w obecności cesarza austrjackiego podczas manewrów w Galicji. Rycinę tę rysował jako specjalny korespondent tego pisma, pan Antoni Piotrowski, którego rysunki z ostatnich wypadków w Bułgarji, również zamieszczała ta ilustracja.

* **Nieszczególny pospiech**. W *Gazecie* z d. 8. b. m. zwróciliśmy się do św. magistratu z prośbą o rychłe nadsełanie komunikatów urzędowych. Prośba ta dotychczas nie skutkowała, gdyż otrzymaliśmy dziś dopiero za pośrednictwem magistratu obwieszczenie datowane d. 26. września a odnoszące się do 5. b. m.

Obwieszczenie to brzmi następująco: „Stosownie do §. 24. ustawy z dnia 23. maja 1883 o utrzymaniu ewidencji katastru gruntowego, przeprowadzi podpisany urzędnik pomiarowy od dnia 5. września 1886 zupełną rewizję stanu posiadłości w gminie w tym

celu, ażeby dokładność dat katastralnych, tak co do osoby, jako też co do przedmiotów podatkowi ulegających sprawdzić. Wzywa się zatem wszystkich posiadaczy gruntowych, ażeby w celu sprawdzenia stanu posiadłości gruntowych, tudzież sprawdzenia zgodności takowego z arkuszem posiadłości, od dnia powyższego do kancelarji c. k. nadgeometry ewidencyjnego, gmach archiwum map, drzwi l. 62 przybyli. Lwów d. 26. września 1886 geometra ewidencyjny *Franciszek Bedronek* m. p."

* **Policja** poszukuje pewnego izraelity nad 20 lat liczącego, wzrostu średniego, pełnej twarzy, który nocując po tutejszych hotelach trzeciorzędnych, w zbiorowych gościnnych pokojach, okrada innych gości w nocnej porze, a nad ranem ze skradzionym kuferkiem pod pozorem wyjazdu do pociągu, lokal opuszcza.

* **Wiadomości policyjne** z d. 14. października b. r.: Skradziono: 25 worków znaczonych stampilią erarjalną wojskową, ścienny zegar z porcelanowym cyferblatem, szklanny duży dzbanek, karafkę i 5 szklanek szlifowanych, i cztery damskie kapelusze.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, stan nieba zmienny, wiatr SW i S. Średnia temperatura dnia była 9,0° C., najwyższa 15,4° C., najniższa dziś nad ranem 6,0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 757 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się na północnym Atlantyku i wynosi 730 — 735 mm., zwyżka na morzu Niemieckiem i wynosi 765 — 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 14. października. Wiatr z zachodniej strony, niebo przeważnie zamglone, średnia temperatura dnia około 9,0° C., powietrze wilgotne, deszcz chwilowy.

* **Jutro** d. 15. października: św. Jadwigi i Teresy; — św. Dyonizja.

* **Telefon redakcji** *Gaz. Nar.* (ulica Łyczakowska l. 3), figuruje pod nr. 174, podczas gdy telefon administracji *Gazety* (ulica Kopernika l. 5). nosi nr. 10. Komunikujemy to, dla uniknięcia nieporozumień.

— **Zjazd Sokołów w Pradze**. Otrzymaliśmy następującą odezwę:

„Bracia Sokoły! Rok przyszły dopełni pierwszych lat dwudziestu pięciu trwania Sokoła praskiego; więc cała rzesza Sokołów obchodzić ma uroczystość ćwierćwiekowego istnienia swojego.

Wszystkich nas zrodziła jedna pamiętna doba niezmiernego pragnienia równości i wolności narodów. Stanęliśmy i w potężny skupiliśmy się zastęp, aby pielęgnowaniem siły cielesnej i zdrowia, zachować naród nasz w czerstwości i mocy, broniących plemiona od upadku, aby też wzmożeniem dzielności ducha utwierdzić i wzmocnić moralne jego podwaliny.

Tam, dokąd inne narody, losem szczęśliwym przed nami zdążyły, tam, i dalej jeszcze, cel nasz wspólny sięga. Nie mała to prawda, lecz wszelkich wysileń godne zadanie, miękkie i uległe natury słowiańskie przetworzyć na duchy harde, nieugięte, iżby podołały w zapasach twardych.

Dążenia Sokołów znalazły żywy odgłos w łonie wszystkiej braci słowiańskiej i stały się wspólnem ogniwem, skupiającem, choć bez ustaw żadnych, patrjotyczną młodzież rozległych krain słowiańskich, budząc, krzepiąc i ożywiając w niej myśl, że ona to przedewszystkiem powołaną jest, iżby wrodzoną i starannie piastowaną dzielnością broniła ze wszech sił sprawy narodowej od grożących jej napaści.

Przy sposobności obecnego dwudziestopięciolecia, zamierzamy dalszą działalność naszą uświęcić obchodem pamiątkowym, mianowicie urządzić zjazd wszech Sokołów w złotej Pradze, w czerwcu r. 1887. Pragniemy na uroczystości tej wielkim, nieprzejrzanym pochodem przedstawić obraz potęgi braterskiego związku naszego; chcemy ćwiczeniami publicznemi wszystkich drużyn Sokołów okazać wynik poważnych usiłowań naszych; chcemy w wyścigu sił wyćwiczonych iść jeden przed drugim w zawody; pragniemy na zebraniach i naradach wspólnych pogwarzyć o wzajemnych potrzebach i marzeniach naszych jako też o środkach niezbędnych ku podniesieniu sprawy Sokołów; chcemy łącznością i stosunkami osobistemi wzmocnić i utwierdzić sokołowe pobratymstwo nasze.

Pomysł zjazdu wszech Sokołów, przyjęty z ogólnym zapałem przez Sokołów czeskich, powitali również gorąco Sokoły kroaccy i słowieńscy; nawet amerykańscy bracia nasi czynią już rozległe przygotowania do uroczystej wyprawy za ocean na ten zjazd pamiątkowy.

Wrzącem sercem zapraszamy was, Sokołów polskich, na igrzyska sokole do naszej złotej, królewskiej Pragi.

Wzywając was na uroczystość rycerskiego sił zespolenia i szczerego zbratania się, z upragnieniem otwieramy ramiona, aby przygarnąć was do serca, które zawsze gorąco dla was bije.

Przybywajcie! Podążmy pod jedną chorągwią Sokołów, a duchy bohaterskie waszych i naszych bojowników pierś obok piersi, ramię przy ramieniu, miecz przy mieczu, niech prowadzą zastępy nasze.

Do miłego widzenia się! Na zdar!

W Pradze złotej, w wrześniu 1886. Komitet Sokoła praskiego dr. *Karol Linha* t. starosta. Dr. *Fr. Hrdliczka* t. sekretarz.

Komitet uroczyst. zjazdu Sokołów dr. *Fr. Cziżek* t. przewodniczący. *Józ. E. Scheiner* t. sekretarz."

— **Wieczorek artystyczno-literacki** odbędzie się jutro w piątek o godz. 7 wieczorem w Kole literackiem.

— **Cholera**. Dnia 12. b. m. doniesiono o następujących wypadkach:

W Budapeszcie zachorowało na cholerę 34 osób, zmarło 6.

W Tryeście zachorowało 12, zmarły 4 osoby.

W Szegedynie zachorowało na cholerynę 9 a na cholerę 16, zmarło 8.

Zaprzeczają jakoby w Aradzie wybuchła cholera. Obdukcja zmarłych tam rzekomo na cholerę, wykazała zapalenie kiszek.

Z Pięciokościołów donoszą, że w Battina zmarły na cholerę 2 osoby.

We czwartek, dnia 7. b. m., jak donosi *Kijewl.* w drodze do Odesy zasłabła pani Nilus. Przywołany na stacji w Odessie dr. Grabowski, orzekł, iż chora zdradza niewątpliwie wszelkie symptomata cholery. Umieszczono ją w oddzielnym pokoju stacyjnym, gdzie też wkrótce zmarła. Wagon, którym przyjechała pani Nilus, poddano ścisłej desinfekcji, a następnie usunięto na boczną linię. zdala od wszelkich innych. — Dyrekcja wydała również polecenie, aby wagon przez dni 10 nie był używany.

— **Radca rządowy Kupka** dyrektor kancelaryjny parlamentu austr. jest umierającym.

— **Olbrzymi proces** Towarzystwa tramwajowego w Pradze, przeciw tamtejszej Radzie miejskiej, rozstrzygnięty został w pierwszej instancji na korzyść Towarzystwa tramwajowego. Miasto z powodu spóźnionego wybudowania jednej linii tramwajowej, zabroniło dalszego użycia gruntów i zażądało usunięcia całej sieci szyn w przeciągu ośmiu dni.

Sąd uznał, że rozchodzi się tu o unieważnienie prawa należącego do publicznego terytorjum, dotykającego interesów publicznych, a decyzja co do tego należy wyłącznie do władz wykonujących nadzór nad publicznemi środkami komunikacyjnemi.

— **Spisek anarchistyczny w Wiedniu**. Otrzymane dzisiaj pisma wiedeńskie nie zawierają żadnych dalszych szczegółów o spisku. Znajdujemy w nich tylko następującą notatkę, mogącą stać w związku ze spiskiem:

„W Wiedniu znalazł 12. b. m. stróż domu p. l. 54 na Heugasse ośm sztuk patronów dynamitowych z kapslami i lontem, wszystko schowane w puszce, zawiniętej w starą chustkę. Puszka ta znajdowała się pod schodami. Patrony dynamitowe wykonane podobno zostały przed 10—12 laty w fabryce dynamitu w Pradze. Kapsle i lont były już stare i nie do użycia. Prawdopodobnie wrzucił ktoś te rzeczy, ażeby nie mieć nieprzyjemności z policją."

— **Z Kijowa** donoszą, że komisje powiatowe do rozkładu kontrybucji, pobieranej z dóbr polskich od r. 1863, zakończyły w tych dniach swe czynności. Ze względu na ogólną stagnację i zmniejszenie się ilości Polaków właścicieli ziemskich w kraju południowo-zachodnim, komisje zniżyły stopę dochodu ziemi z 10 na 8 rubli z dziesięciny Nadzwyczajna łaska. Widocznie już wyższej kontrybucji z powodu klęski rolniczej wydobyć nie mogą.

— **Proces Stanisława Garszteckiego**, oskarzonego o morderstwo, popełnione na osobie Reginy Bartosikowej. którą wrzucił do Wisły pod klasztorem zwierzynieckim, skończył się w Krakowie. Garsztecki skazany został na lat 5. Przysięgli potwierdzili tylko pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa.

— **Dr. Szyszyłowicz**, znany botanik, urzędujący w muzech dworskich wiedeńskich, odbył podróż po Czarnogórzu i Albanii, gdzie odnalazł nieznane dotąd rodzaje roślin, przywiózł bogate zbiory roślin (10.000 gatunków) i 1000 pająków, a niemniej oddawał się i studjom etnograficznym.

— **Radca dworu Sickel** udał się na kilka tygodni do Rzymu, aby jako przewodniczący „Istituto Austriaco di studi storici" tegorocznych stypendystów tamże wprowadzić. Po jego odjeździe z Rzymu obejmie kierownictwo instytutu profesor dr. Smolka z Krakowa.

— **Jenerał Uhrich**, obrońca Strasburga w wojnie 1870—71, umarł 9 b. m. w Passy, pod Paryżem. Liczył lat 85.

— **Okropna eksplozja** nastąpiła w wielkiej fabryce pił w Gaudawie. Z powodu pęknięcia kotła uszkodzoną została znacznie fabryka i wszystkie domy w obwodzie 400 metrów. Wielu robotników straciło życie albo odniosło ciężkie uszkodzenia. Szkoda wynosi kilka milionów.

— **Akademia paryska** przeznaczyła na przyszły rok wielką nagrodę Volty w sumie fr. 50.000 za najlepszy wynalazek na polu elektrotechniki w zastosowaniu do celów chemicznych. Termin nadsyłania prac do akademii upływa z dniem 31. czerwca r. 1887.

— **Proces Van der Smissena**. Z Brukseli donoszą, że rozpoczął się 12. b. m. przed sądem przysięgłych w Mons proces kryminalny przeciw byłemu adwokatowi i deputowanemu Van der Smissenowi. Zmodyfikował on obecnie początkowy swój system obronny tak samo jak zmienił i obrońcę. Przed sądem przysięgłych w Brukseli, gdzie odbyła się pierwsza rozprawa, która zakończyła się wyrokiem zasądzającym go na kilkunastoletnie więzienie za zamordowanie swej żony, starał on się o to, ażeby o ile możności wyrazić się korzystnie o zamordowanej małżonce. Obecnie w Mons przedstawia swoją małżonkę w najgorszem świetle. Twierdzi, że była mesaliną i żąda odczytania listów żony do jej kochanków. Niektóre z tych listów odczytane zostaną przy drzwiach zamkniętych. Czy ta zmiana frontu przyda się na co oskarzonemu - jest bardzo wątpliwem.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś: Wznowiona „Noc w Wenecji", trzyaktowa operetka Straussa. Jutro po raz pierwszy czteroaktowa komedja Bałuckiego: „Piękna żonka".

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów 13. października.

(S) Z targów międzynarodowych zbożowych nie mamy wiele w porównaniu z ostatniem naszem sprawozdaniem do zanotowania. Pod wpływem ciągłych i znacznych wysyłek amerykańskich do portów europejskich, tudzież znacznych ofert pszenicy indyjskiej, ceny pszenicy na zachodnich targach nie podniosły się, a usposobienie tych targów kierowało się przeważnie według głównych targów amerykańskich. Na targach niemieckich usposobienie było zmienne, a z powodu świąt stacznej przerwy.

Spekulacja na zniżkę opiera się głównie na tem, że zbiory jarej pszenicy w Ameryce, tudzież obecne żniwo kukurndzy, są znacznie lepsze niż się spodziewano, że zapasy widoczne Ameryki, pomimo znacznych wysyłek do Europy, ciągle się zwiększają, że sprawozdanie rządowe co do żniwa francuskiego, wykazuje żniwo pszenicy o 13 milionów hektolitrów większem niż sprawozdanie poprzednie, nakoniec opiera się spekulacja na zniżkę także na wielkich ofertach indyjskich i na poczynającym się obecnie eksporcie rosyjskim.

Spekulacja na zwyżkę zaś opiera się na niedostatecznem żniwie Europy i na tym fakcie, że rolnictwo w wielu krajach z powodu ekonomicznego przygnębienia, znaczną część zbiorów tegorocznych już wysprzedało, że zatem przyszła podaż jego wobec potrzeb konsumcji już wiele nie zaważy.

Usposobienie na głównych targach Austro-Węgier w Wiedniu, Pradze i Peszcie chociaż zmienne, było przeważnie dość stałem, ceny nie doznały zmiany. Na naszych krajowych targach usposobienie było trochę przygnębione, ochoty do transakcji nie było wiele, a ceny pszenicy, chociaz zostały nie zmienione, miały przecież w ogóle wziąwszy, raczej tendencję ku zniżce. Młyny nasze są dosyć zaopatrzone, a gdy kraj nasz w stosunku do całej monarchii jest eksportowym, usposobienie zatem targów tamtejszych i brak ożywienia i na nasze targi oddziałać musiało, zatem obecne usposobienie naszych targów uważać musimy za przejściowe i chwilowe.

Na ceny żyta w Berlinie i Hamburgu oddziałały niskie oferty żyta rosyjskiego, ładowanego w portach Czarnego morza, u nas cisza w handlu tym artykułem spowodowaną była głównie świętami starozakonnemi.

Jęczmień u nas nie jest obecnie poszukiwany. przeciwnie za granicą pomimo świąt handel tym produktem a mianowicie w Hamburgu, Wiedniu i Pradze był i jest bardzo ożywiony.

Owies, dotąd dosyć zaniedbamy, zaczyna być od prawie dwóch tygodni bardzo poszukiwanym i uwzględnianym, tak w gotowej dostawie jak i w handlu terminowym. Ceny gotowego towaru dochodzą do złr. 5.20 za 100 kil. loco Lwów, na terminie zaś żądają złr. 6 i wyżej.

Rzepak na targach w Wiedniu, Pradze i Gdańsku, do którego to ostatniego rynku szły przeważnie nasze tegoroczne dostawy, po długiej stagnacji handlowej zaczyna bardziej być poszukiwany.

Grochu, wyki i bobiku mało dostarczono. Jeżeli w tych artykułach był brak ruchu to głównie z powodu słabej podaży niedozwalającej rozwoju interesów.

Koniczyna czerwona, która jak wiadomo w Niemczech się nie udała, udała się we Francji co do jakości. co do ilości zaś Francuzi mają jej mało. Poszukiwanie za nią jest wielkie, nawet za koniczyną naszą, której jakość w tym roku zostawia wiele do życzenia, i której prócz tego bardzo mało oferują. Płacą od zł. 45 do zł. 52 za 100 kilo, producenci nasi zaś żądają cen jeszcze wyższych i to nie bez pewnej racji.

Koniczyny białej zupełny brak ofert.

Chmielu jak dawniej poszukują na roskich targach tylko w gatunkach najprzedniejszych, średnie gatunki spadają w cenie. Za chmiel nasz krajowy płacono w Saen zł. 75 za 50 kilo.

Spirytus w dalszej zniżkowej tendencji notuje od zł. 25 do zł. 25.50.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 13. października 1886.

Lwów: pszenica 7.75 do 8.20, żyto 5.75 do 6.15, jęczmień 5.30 do 1.70, owies 4.50 do 5.20, groch 6.— do 9.—, wyka 5.— do 5.50, rzepak 8.70 do 9.10, lnianka 8.95 do 9.10, koniczyna czerw. 45.— do 52.—, koniczyna biała 45.— do 55 —, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.50 do 8.05, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.25 do 6.25, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.75, wyka 5.— do 5.20, rzepak 8.60 do 8.90, lnianka 8.75 do 9.—, koniczyna czerw 45.— do 50.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.40 do 5.75, jęczm 5.— do 6.15, owies 4.50 do —.—, groch .— do .—, wyka 5.— do 5.10, rzepak 8.75 do —.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 45.— do 50.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8 — do 8.40, żyto 6.— do 6.40, jęczmień 6.— do 7.—, owies 4.75 do 5.—, groch 8.— do 9.50, wyka 5.— do 5.70, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 45.— do 52.—, koniczyna biała —.— do — —, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.50 do 7.85, żyto 5.40 do 5.70, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 45.— do 52.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3 — do 10.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 25.— do 25.50.

Nowy chmiel 30.— do 65.—. za 56 kilo.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 13. października:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 27.50 do zł. 27.75.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 8.75 do zł. 8.76; rzepak od zł.—.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na październ. 150.— m.; żyto —.— m.; spirytus 36.25 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 50.60 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.30, Hamburg loco 6.40, na październ. 6.30, na październ.-grudzień 6.35, Antwerpia na październ. 15.3/4, Nowy-York 6.3/4, Filadelfia 6.3/4.

Wiedeń d. 11. października. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 4049 sztuk, między temi 1234 paszowych, a mianowie 1174 galic. i bukowiń., 1335 węgierskich i 1540 niemieckich.

Płacono za galic. i bukow. od zł. 56.— do zł. 60.—, prima do zł. 62.—, za węgierskie od zł. 54.— do zł. 59, prima do zł. 64, za niemiekie od zł. 57.— do zł. 63.—, prima do zł. 65 za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mniej ożywiony, cena spadła o 1 zł. do 2 zł. za 100 kilo. *A. Krzysztofowicz & Com.*

Wiedeń d. 11. października. Na dzisiejszy targ przypędzono do Preszburga bydła opasowego 1536 sztuk a mianowicie 1330 węgierskich i 206 niemieckich.

Płacono za węgierskie od zł. 57.— do zł. 62.—, prima do zł. 64.50, za niemieckie od zł. 60 do zł. 62.—, prima do zł. 65.— zł. za 100 klilo bitej wagi.

Targ był nudły, cena spadła o 1 zł. do 3 zł. za 100 kilo.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 12. październ. Na dzisiejszy zarg dowieziono nierogacizny: 1680 sztuk ciężkich bagonów, 2462 sztuk średnich bagonów, 3891 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od zł. 37 do 40 zł., za średnie bagony od zł. 34 do 38 zł., za warchlaki od zł. 30 do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. *A. Krzysztofowicz & Comp.*

Ostatnie wiadomości.

W sprawie cła naftowego pisze półurzędowa *Stara Presse*: „Cała Przedlitawia jednomyślnie występuje przeciw zachowywaniu się rządu węgierskiego w sprawie cła naftowego. I zaiste rzecz to szczególna, przyznawać, że od importowanej nafty destylowanej płaci się w Austro-Węgrzech cło jak od surowca, a równocześnie twierdzić, że niema w tem omijania ustawy cłowej. Skoro przyznano — a trudno było zanegować fakt jawny — że władze cłowe muszą zabarwiony destylat przepuszczać po cle 1 zł. 10 ct., to jasny ztąd wynik, że praktyka wykazała mylność instrukcyj, według których one kierować się muszą przy rozróżnianiu surowca od destylatu. Przedlitawska Izba posłów chciała temu zaradzić, ale gdy rząd węgierski uchwał jej nie akceptował, a propozycje węgierskie okazały się niezgodnemi z interesem Austrji: rząd austrjacki wniósł więc o zwołanie konferencji cłowej, aby w drodze administracyjnej zapobiedz omijaniu ustawy cłowej i dotkliwemu poszkodowaniu skarbu państwowego.

Konferencja cłowa zwołała ankietę i znakomici rzeczoznawcy, słynni na polu naukowem i fachowem, oświadczyli z całą rzetelnością, że istnieją niezawodne oznaki do rozróżniania nafty surowej od destylowanej, i że urzęda cłowe bez trudności zapoznać się z niemi mogą. Zdawało się więc, że delegaci rządu węgierskiego jak najchętniej podadzą rękę, aby odpowiednią zmianą instrukcyj cłowych przemytnictwu i okradaniu skarbu zapobiedz. i usunąć stan rzeczy, którego żaden rząd tolerować, a tem mniej sankcjonować nie powinien. Delegaci węgierscy woleli jednak identyfikować się z rzeczoznawcami węgierskimi, którzy całkiem wygodnie poprzestali na oświadczeniu, że do owego rozróżniania nigdy dojść nie będzie można.

Jakie więc jest stanowisko rządu węgierskiego w sprawie cła naftowego, dzisiaj już i najciemniejszy poznaje. Czy zaś na niem wytrwa i wszelkiej naprawie uznanych nieprawidłowości przeszkodzić jest zdecydowany, powiedzieć nie wiemy; jednakowoż wskażemy, że przy ustanawianiu klucza do rozłożenia wydatków wspólnych na obie dzielnice monarchii, będzie sposobność odbić się na rządzie węgierskim (dochód z ceł idzie na wydatki wspólne; pr. r.) Jeżeli rząd węgierski absolutnie zechce jak dotychczas premiować destylatorów węgierskich kosztem konsumentów i wspólnego skarbu cłowego, to niechaj mu podziękują węgierscy podatnicy, gdy wskutek odpowiedniej zmiany klucza kwotowego, owe premie dostylatorów opłacać będą zmuszeni."

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń dn. 14. września. Na wczorajszem posiedzeniu komisji językowej. wniósł Plener, ażeby wezwać rząd do cofnięcia ostatniego rozporządzenia ministra sprawiedliwości i powrócenia do dotychczasowego prawnego stanu rzeczy.

Prezydujący Hohenwarth oświadczył, że wniosek ten nie należy do komisji jezykowej, nie może przeto być nad nim otwartą rozprawa; pozostawia jednak orzeczenie w tym względzie samejże komisji.

Zeithammer udowadniał, że rozporządzenie ministerjalne nie jest niczem wiecej, jak tylko restytucją dawnego prawa, która już dawno powinna była nastąpić. Projekt Scharschmida mieści w sobie postanowienia, które należą do kompetencji rozmaitych władz i do każdego z nich powinien być właściwie osobny referent wybrany.

Scharschmied zwalczał rozporządzenie ministra.

Rieger stanął gorąco w obronie rozporządzenia. Projekt Scharschmieda — sądzi mowca — wychodzi z zapatrywania, że dla dobra państwa potrzebnym jest język państwowy. Przemawia przeciw temu ta okoliczność, że projekt nie odnosi się do całego państwa, lecz pomija całe kraje i ludy, które do niego należą.

Clam-Martinitz wnosi, ażeby dla wniosku Plenera wybrać referenta.

Lienbacher podnosi, że między rozporządzeniem ministerjalnem a patentem z r. 1853 zachodzi sprzeczność; uważa przeprowadzenie rozporządzenia za nadzwyczaj trudne i twierdzi, że zaszkodzi ono wymiarowi sprawiedliwości.

Herbst zapytuje, jakie stanowisko do rozporządzenia ministerstwa zajmuje prezes ministrów.

Sturm występuje stanowczo przeciwko rozporządzeniu.

Taaffe powtarza, że rząd stoi zawsze przy tej zasadzie, iż regulowanie języka urzędowego jest atrybucją władzy wykonawczej. Rząd uznaje konieczność, ażeby językowi niemieckiemu zachowano szczególne stanowisko w Austrji, jako językowi łączącemu pojedyncze prowincje i takiemu, który jest dla przeważnej większości mieszkańców monarchii zrozumiałym.

Rząd nie stanie też nigdy w sprawach tego rodzaju na jednostronnem stanowisku narodowościowem, lecz będzie miał zawsze na oku wymogi krajów poszczególnych. Nienzasadnioną jest zatem obawa, że rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości jest tylko pierwszą etapą na drodze do czeskiego języka urzędowego. Stosunki w Czechach są całkiem inne jak w Galicji i nie po temu, ażeby można było wydać dla nich takie rozporządzenie jak dla Galicji w r. 1869.

Prezes ministrów upewnia dalej, że urzędnicy obejmując urzędy, muszą się tak jak dawniej wykazywać znajomością języka niemieckiego. Rząd w sprawie językowej nie zajmie nigdy stanowiska narodowego, i w tem właśnie jest prawdziwie austrjacki punkt widzenia rzeczy, od którego istnienie państwa zawisło, ażeby rozmaite narodowości, mające prawo do stawiania swych żądań, dopiero wtedy zadowalniano, skoro żądanie państwa zostało spełnione Język niemiecki jest językiem światowym, i właśnie dlatego nie trzeba sie starać o wyrobienie mu sztucznego stanowiska, którego mu wcale nie potrzeba, bo jest sam przez się dość silny i po całym świecie rozpowszechniony. Paragraf 1. projektu Scharschmieda nie zawiera w sobie ścisłej definicji. co to jest język państwowy, i wedle tego paragrafu nie byłby właśnie język niemiecki językiem państwowym, gdyż projekt wyklucza wiele krajów monarchii.

Prezes ministrów powiada ostatecznie, że ci, którzy chcieli, aby język niemiecki jako język państwowy uznany został, działaćby powinni w tym kierunku, ażeby przedtem dyskusja specjalna przeprowadzoną została, poczem dopiero będzie się mogła przadstawić rzecz jasno, czy język niemiecki jest obecnie rzeczywiście językiem państwowym, czyli też, że się wyrażę dyplomatycznie, należy się mu tylko tytuł i charakter języka państwowego.

Prażak oświadcza w odpowiedzi Lienbacherowi, że bierze na siebie całą odpowiedzialność. że przy wyższym sądzie krajowym w Pradze wszyscy radcy — jest ich 39 — władają zupełnie językiem czeskim, rozporządzenie więc będzie tam mogło być przeprowadzonem, nie ma jednak niestety zupełnego przekonania, że także przy morawskim wyższym sądzie krajowym będzie to już obecnie możliwem. Teraz strony tylko używają tam języka czeskiego i polskiego, minister jednak musi na tym punkcie skonstatować jnż postęp. Po tem przemówieniu przerwano dyskusję, której ciąg dalszy odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Wiedeń d. 14. października. Z powodu zebrania się w sobotę wielkiej komisji ugodowej. odbędzie się posiedzenie Rady państwa w sobotę wieczorem.

Warna d. 14. października. Wypadki niedzielne w Sofii. spowodowały żywą wymianę depesz pomiędzy rządem bułgarskim a Kaulbarsem, który jak się zdaje, otrzymał rozkaz powrotu ztąd do Rosji przez Odesę. Być jednak może, że jenerał pojedzie do Burgas albo przez Ruszczuk do Belgradu.

Także i dzisiejsze ścisłe wybory wypadły na korzyść rządu, który oprócz 40 opozycjonistów, ma zresztą za sobą wszystkich innych deputowanych.

Paryż d. 14. października. Według dziennika *Temps*, zaproponowała Anglia mocarstwom moralne poparcie Bułgarji celem utrzymania jej niezawisłości.

Po wysłuchaniu wywodów ministra skarbu, pozostaje komisja budżetowa przy swoich poprzednich uchwałach.

Herbette wyjeżdża w sobotę do Berlina.

Graz dn. 14. paźdz. (pryw.(W domu robót przymusowych w Brunndorf w Krainie, skonstatowano wybuch cholery azjatyckiej. Zachorowało tam 14 osób. Zarządzono urządzenie szpitala odosobnionego.

Sofia d. 14. października. Z liczby 580 wybranych deputowanych, należy 530 do stronnictwa rządowego, a 50 do cankowistów.

Petersburg d. 14. października. Większa część prasy napada ostro na Kaulbarsa, zarzucając mu, że przekroczył swoje instrukcje, a tem samem skompromitował Rosję.

Petersburg d. 14. października. *Journal de St. Petersb.* występuje ostro przeciw rządowi bułgarskiemu, który wbrew radom, rozsądkowi i przezorności wybory przeprowadzić kazał i wyborców terroryzował. Sceny towarzyszące wyborom, były świetnem wytłumaczeniem udzielonej rady co do tego, jeżeliby wybory odroczyć, aż uspokoi się wzbu[illegible] nastąpi słuszne zrozumienie ważności tychże. Imponujące mniejszości nie zjawiły się przy urnach wyborczych, jak to n. p. miało miejsce w Szumli, gdzie zjawiło się na 7000 wyborców przy głosowaniu tylko 3000. Regencja rozporządzać będzie olbrzymią większością 420 głosów na 590.

Journ. de St. Petersb. zapytuje, jaką podstawę prawną może mieć Izba i jej uchwały wobec kilkakrotnych oświadczeń Rosji, iż reprezentacji w ten sposób ukonstytuewanej i uchwał jej nie uzna wcale. Ostateczny sąd o wyborach, jest zresztą, ze względu na faktyczne położenie kraju, dotychczas niemożliwym.

Rozszerzanym wiadomościom nie należy dawać wiary, gdyż inspirują je i cenzurują ajenci rejencji. Prawda o istotnem położeniu Bułgarji i o wynikach misji Kaulbarsa, który się jej poświęcił z całem zaparciem, godnem tak wielkiej sprawy, wydobędzie się jednak na wierzch.

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wszech nauk lekarskich

Dr. A. GOŃKA

b. kilkuletni sekundarjusz szpitala św. Łazarza w Krakowie, po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie, otworzył od 9.b. m.

Atelier dentystyczne

przy ulicy Kopernika Nr. 5 (gdzie dawniej Redakcja „Gazety Narodowej") i ordynuje od godz. 9—1 i od 3—5. Wszystkie operacje dentystyczne jak plombowanie, wyjmowanie zębów i t. p., wykonywa na żądanie bezboleśnie, przy częściowem lub całkowitem znieczuleniu za pomocą kokainy lub gazu rozweselającego (Lustgas).

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najobficiej alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój oszeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo na kaszel w chorobach czyl katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Niezaprzeczona zasługa.

Dla przywrócenia włosom siwym i wyczerpanym barwy, siły i połysku naturalnego, żaden preparat nie może być porównany z tak zwanym REGENERATEUR UNIVERSEL pani S. A. Allen. Fabryki w Paryżu, 92, Boulevard Sebastopol; — w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach pp Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14. paździer. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 194 —, do 197.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 224.— do 227.—. Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredytu galicyjs. 215.— do 220. bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kred. galic. 5 prc. 100.40 do 101.40, Tow. kredyt. gal ziem. 4% 96.— do 97.—. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.40 do 101.40 Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 93.50 do 94.50, Banku krajow. 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 101.50 do 103.—, Banku hipot. gal. 5% 99.80 do 100.80, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 102.50 do 103.50. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.— Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.25 do 105.25, Kom banku krajowego 5% w. a. I em. 100.—, do 101.— Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.50 do 19.50, Losy miasta Stanisławowa 29.— do 32.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.85 do 5.95, Dukat cesarski 5.89 do 5.99, Napoleonder 9.86 do 9.96, Półimperjał rosyjski 10.22 do 10.32. Rubel rosyjski srecrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.17½ do 1.19½, 100 marek niemieckich 61.— do 61.70, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.— Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 14. październ godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 279 —. Anglo-austryackie —.—, Unionbank 211.50, Kolej Kar. Ludw 195.25, Kolej południowa 107.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleonder 9.91½ Rosyj. banknoty 1·18.½ Usposobienie: słabe.

Berlin dnia 13. październ. godz. 5 min — popoł. Rosyjs. banknoty 193.10, Akcje kredytowe 454.—. Lombardy 175.50, Galicyjskie 79.60, Pożycz. wschod. 58.75, Austrj. banknoty 162.75.

Paryż 3% Renta 82.57.

Wiedeń dnia 13. paździer, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 23.—, Węg. akcje kr. 287.75 Anglo-Austr. 110.50, Unionbank 210.25, Kolej Kar. Lud 195. , Nordbahn 230-50 Kolej Połud. 106.50, Kolej Alföld 188.50 Kolej p. Elżb. 240.80. Kolej lw.-czern. 225.—, Węg. Nordobst. 173 -, Wied. Commun. 124.50, Węg. Tabakast 54.50, Elbetal 169.50. Węg. cis. losy r. 124.60 Länderbank 217.50, złota renta węg. 4% 103.45, Bankverein 102.50, Rosyj. rubel papier. 1.18½, Losy węgierskie 121.10 Galic. indemniz. 104.50, Kredytowe —.—. Usposobienie: słabe.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886.

Ze Lwowa odchodzą

podług zegaru lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.44	4.10		8.10	4.52
Do Podwołoczysk	10.25	—

Wszelkie wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek l. 38 we własnym domu. Nr. Telefonu 173.

5 pokoi z kuchnią i przedpokojem przy rogu ulicy Kopernika 23 i Wronowskich.
2961 2—5

Student gymnazjalny z maturą, poszukuje lekcji na wsi. J. Sr. w Wyżnem pocz. Czudec pod Rzeszowem. 294 3—4

Leśniczy — kawaler, 25 lat liczący, wojskowy, władający językiem polskim i niemieckim, z praktyką od młodości leśną i polną i z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Adres *Dobrzaniecki poste restante Sanok.*
1-1

Zdolnych ajentów

dla urządzeń fabryk, wyrabiających salami i kiełbasy, za pomocą pary i motoru gazowego, poszukuje się za wysoką prowizją. Oferty z referencjami do: Oesterr. ung. *Fleischer-Zeitung*, we Wiedniu, I Kolowratring 9.
1475 1-3

Pewien handel eksportowy w mieście **niemieckiem w Czechach**, poszukuje **młodego, kupiecko wykształconego mężczyzny** z przyzwoitej familii *(chrześcijanina)*, który posiada język *niemiecki, polski i rosyjski w mowie i piśmie do* **kantoru**. Oferty w którymkolwiek z 3 języków pod cyfrą *Export Nr. 600 poste restant Aussig a. E. w Czechach.*
1083 2—2

Majątek

tabularny na Bukowinie, położony blisko kolei w pow. Czernowieckim, 253 najlepszej gleby, z propinacją, młynem, budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi, jest zaraz do sprzedania lub zamiany na realność miejską lub wieś w Galicji. Dzierżawa przynosi 2400 zł., znaczna część z ceny kupna może pozostać na $6\frac{1}{2}$% z amortyzacją. — Bliższe pod adresem: J. B p. r. Czerniowce. 2965 1—1

Dla znawców! FORTEPIAN

koncertowy krzyżowy Frytza, zeszłego roku we Wiedniu kupiony za 490 złr. z powodu wypadków do sprzedania za 370 złr. Oglądać go można u Wgo Alschera ul. Akademicka l. 26. M P.
2943 4—10

Koncesjonowana
Szkoła śpiewu solowego Ireny Lewickiej
dyplomowanej śpiewaczki konserwatorjum Drezdeńskiego, uczennicy Leviego i Procha w Wiedniu, rozpoczyna drugi rok szkolny dnia 1 września 1886. O warunkach i programie nauk dowiedzieć się można codzień od 9. do 1. w południe **ulica Dominikanska l. 11.**
2907 18—30

Jabłka woskowe

Ten najsmaczniejszy, największy i najszlachetniejszy, jedynie w małym obwodzie Niższej Styryi znajdujący się gatunek, sprzedaję w dowolnych partjach w najwyborniejszych owocach lub pośledniejszej jakości po najtańszych cenach, loco kolei Lichtenwald za pobraniem franko z opakowaniem:

100 sztuk wybornej	I. jakości	6 zł.
100 „ „	I. „	4 „
100 „ „	II. „	3 „
za 100 kilo od 10 zł do 25 zł. w. a.		

1152 **Antoni Fabiani** 1—3
Lichtenwald, Unter Steimark.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1660 12 9
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i p. Wewiórskiego dawnej Nahlika.

Po cenach najumiarkowańszych
sprzedaję tylko **najlepsze gatunki**
Nafty krajowej niezapalnej
w 12 sklepach zaopatrzonych moją firmą tudzież w głównym składzie ulica Sykstuska l. 47.

Kupującym **na raz większą ilość** nafty, począwszy od **10** litrów **opuszczam znaczny rabat** Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **asygnaty**, za któremi kupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może.

Na **prowincją** wysyłam zamówioną naftę **za zaliczką** do każdej stacji kolejowej, po **cenach najtańszych.**

Nafty eksplodującej lubo znacznie tańszej, jako **niebezpiecznej,** w moich składach nie trzymam.

Gdy Galicja obfite źródła oleju skalnego posiada — **fabryki** zaś nasze krajowe obecnie tak dobrą naftę produkują, iż takowa co do jakości lepszą jest od **amerykańskiej** a znacznie lepszą od **rosyjskiej**, którą wielu handlarzy, jako bardzo tanią, starają się co raz więcej tutaj rozpowszechniać, chociaż co do gatunku nie może ona sprostać naszej krajowej nafcie, ponieważ szybko się wypala, daje liche, ciemne światło, sprawia wiele kopciu i nieprzyjemnego odoru; przeto nafty rosyjskiej lubo tańszej nie trzymam.

Piotr Miączyński
właściciel fabryki
2966 1—? Rektyfikacji nafty krajowej we Lwowie.

Przed falszerstwem ostrzega się.
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych niebieskiemi etykietami opatrzonych pudełkach.
Pastylki bilińskie
Wyborny środek na **zgagę, katar żołądkowy,** w ogóle na **zwichnięte trawienie.**
Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach 1399 3—6
Dyrekcja źródła w Bilin (Czechy).

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są **w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1841 8—?

Krakowskie Przedmiescie Nr. 23. róg Trębackiej.
Skład Herbaty, Samowarów i in. wyrob. rossyjskich
firmy
M. Maszkow
dawniej
Bracia Maszkow
przeniesiony został na Krak. Przedm. Nr. 23 róg ulicy Trębackiej w Warszawie
i poleca świeżo otrzymane towary, a mianowicie: **Herbatę** wyborową czarną i kwiatową. — **Samowary** z najlepszych tulskich fabryk, **Tace, miseczki, noże** i t. p. jak również **Obrazy** świętych prawosł. i krzyżyki złote. (Wybór znaczny, ceny nizkie).
Krakowskie Przedmiescie Nr. 23. róg Trębackiej.
Krak.-Przed. Nr. 23. róg Trębackiej. Krak.-Przed. Nr. 23. róg Trębackiej.

CHOROBY ZARAŹLIWE
[illegible] lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne [illegible] wyrzuty, strupy, trądy i inne cierpienia [illegible] spowodowane zanieczyszczeniem [illegible] krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, [illegible] w ustach i w gardle, nabrzmienie, [illegible] na kości, strum, niemoc [illegible] i [illegible] przypadki syfilisu nabytego lub dziedzicznego.
Łatwe niezawodne i radykalne choroby najuporczywszych zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.
[illegible] DU DR. ROLLIER
Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu.
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.
Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.
Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, **funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez rozwiąd i zanieczyszczenie krwi, powraca.**
Skład główny: 19, RUE DE JOUY, w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptekach: p. p. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika; — w Krakowie w aptekach pp. Turczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

VICHY
ADMINISTRACJA w PARYŻU,
Boulevard Montmartre nr. 8.
PASTYLKI do TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY do KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.
1655 19—22

Próżne beczki z nafty

są w pełnych ładunkach wagonowych do sprzedania.
S. Raubitschek
2960 1—3 *Tauwald (Czechy).*

Na sezon do polowania!
poleca
Śrót, lotki, kule i kapsle.
Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
KORIOSOT
kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.
Czernidło (szwarc) i Lakier
czarny do butów.
APRETURA
do konserwowania skóry.
TRAN RYBI DO SKÓR
TŁUSZCZ DO BRONI.
PODESZWY
konopne, filcowe i korkowe.
Płaszcze gumowe nieprzemakalne
po tajtańszych cenach.
SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych
oraz handel materjałów
Alojzego Hübnera
we Lwowie pod l. 13. ul. Karola Ludwika
w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera).
Specjalny handel do użytku gospodarskiego.

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne
przez Wys. ces. król rząd. wielokrotnie wypróbowane
wyłącz. uprzywilejowane i jedynie niezawodne
WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza.
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 2896 1—?

Cylindry do okien:		Cylindry do drzwi:	
biały	5 ct. za metr	biały	$7\frac{1}{2}$ i 13 ct. za metr
czerw.-brunat. i bębow	$6\frac{1}{2}$ ct. „	czerw.-brunat. i dęb.	9 i 14 „ „ „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego kol. wypada najwyż 50 ct.
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiaję się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. We Wiedniu *Kolowratring nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym.*
J. Popelarz
Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

J. Drexler i Synowie

LWÓW
plac Kapitulny
Nr. 2.
polecają
po cenach najumiarkowańszych
Gotową pościel
własnego wyrobu
wszelkiego rodzaju **KOŁDRY**, **MATERACE** włosienne i z morskiej rośliny.
Poduszki, Sienniki,
gotowe prześcieradła, poszewki.
Pościel systemu dr. Jaegera,
oraz w świeżym asortymencie
Płótna i stołową bieliznę,
POŃCZOCHY, SKARPETKI,
Bieliznę męzką, schirtingi,
Bieliznę systemu dr. Jaegera.
DYWANY angielskie, chodniki, kapy,
Kocyki na łóżka
Owczą WEŁNĘ do podszycia paltotów płaszczy i kołder.
Łóżka żelazne.
Webę King.
oryginalną, o 60 prct tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.
Sztuka 20 met. 78 cent. szer na grubsz. bieliznę zł. 7.—
„ „ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła . . . . zł. 8 50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł zł. 11 80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12 80
Cenniki i próbki franco.

Nowo urządzony Magazyn towarów
bławatnych, płótna i bielizny stołowej
ROMANA WOYCZYŃSKIEGO
we Lwowie plac Marjacki l. 10
2931 3—?
otrzymał na sezon jesienny i zimowy 1886

Materje wełniane kolorowe	MATERJE wełniane czarne	Cheviot, Flanelki i Sukienka	BARCHANY białe i kolorowe	Chustki Lamowe i Himalaja	Staniki i Żakiety trykotowe

Aksamity, Plusze, Brokaty, Baranki
i Materje jedwabne czarne i kolorowe.
Przyjmuje zamówienia **na gotowe suknie damskie i sprzedaje tanio! aby sprzedać wiele.**

JAN IHNATOWICZ

poleca
najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,
odszczególniona 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:
Perfumy: jaśminowa fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, pżmowa, Millefleurs. itp Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1 50 itd.
Perfumy królowej Marysienki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i długotrwałego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1 20.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3. hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.
2554 6 9

Najlepszej jakości
Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa,
szirtingi, szyfony, firanki, flanele, barchany i t. d.
poleca w największym wyborze
Magazyn Schayerów
we Lwowie.

Do desinfekcji!
Kwas karbolowy w krzyształach i płynie,
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Proszek desinfekcyjny etc.
poleca
Józef Hanke we Lwowie
Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek 38 we własnym domu. (L. Telefonu 173).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografji Pillera i Spółki